REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 80 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna	. . . .	Mp. 920·—
„ półroczna	. . . .	„ 1800 —
„ roczna	. . . .	„ 3400·—

ROK II. KRAKÓW DNIA 3 MARCA 1922 ROKU. NR. 43.

Pogoń (Katowice) i Cracovia.







Z MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM. 2. Zwycięskie sztafety polskie, od lewej strony stoją: Krzeptowski, Bujak, Mückenbrunn, Zubek, Bednarski, Rozmus. 3. Skok Rozmusa.

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ — WARSZAWA.

Związek Polskich Związków Sportowych.

Przygotowywane oddawna organizacyjne walne zgromadzenie ZPZS. odbyło się w niedzielę 19 lutego 1922, przy udziale delegatów 5 państwowych związków sportowych. W szczególności zjawili się za P. Z. P. N. (5 głosów) dr. Jan Weysenhoff, dr. Józef Lustgarten, i por. Obrubański, za P. Z. Lekko atletyczny: inż. Ludwik Christelbauer ze Lwowa, kap. Władysław Misiński i S. Wróbel (3 głosy), za P. Z. Wioślarski (3 głosy): Alfred Loth i Edward Szreder, za P. Z. Łyżwiarski (1 głos) inż. Nowakowski i Wojciech Rudnicki z WTŁ., wreszcie za Związek Tennisowy (2 głosy) jego prezes p. Zdzisław Szulc z Poznania. Związek Narciarski usprawiedliwił nieobecność odbywającymi się równocześnie w Zakopanem międzynarodowymi zawodami. P. Z. Kolarski delegacji nie przysłał, co zdarza się już na drugim z rzędu zjeździe związków sportowych. Z ramienia PKIO. brali udział w zjeździe związków pp. Bronisław Kowalewski. Tadeusz Garczyński, Mieczysław Górski, Wacław Znajdowski i podpisany. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, mimo dość ograniczonej ilości uczestników, skład osobisty był tego rodzaju, że wzięli w nim udział delegaci wszystkich większych miast Polski, nietylko bowiem były na nim reprezentowane, jak na dotychczasowych zjazdach, Warszawa, Kraków i Lwów, ale także Poznań (p. Szulc) i Wilno (dr. Weyssenhoff).

Obrady zjazdu trwały niemal 12 godzin z krótką przerwą na obiad, mimo to jednak wyczerpano zaledwie połowę porządku dziennego, uchwalając statut ZPZS. i kilka wniosków natury administracyjnej, natomiast postawione na porządku dziennym dwie ważne sprawy, a mianowicie statut nowy Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, oraz sprawę stosunku do narodowych związków sportowych, odłożono do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia ZPZS., które ma odbyć się w Warszawie 22 i 23 kwietnia br., natomiast sprawę współdziałania z YMCA. w zorganizowaniu przygotowań do Olimpjady oddano do załatwienia zarządowi.

Obrady zjazdu zagaił p. Bronisław Kowalewski, jako prezes komisji statutowej i organizacyjnej, z dającsprawozdanie z przebiegu i wyniku jej prac. Na przewodniczącego zjazdu zaproponował inż. Ludwika Christelbauera, a na sekretarza p. Stefana Wróbla, których wybrano jednogłośnie.

Dyskusję nad statutem podzielono na 2 części, dyskusję ogólną, która zajęła całe posiedzenie przedpołudniowe i dyskusję szczegółową, przeprowadzoną na posiedzeniu popołudniowem blisko 5 godzin nad każdym paragrafem z osobna. W zasadzie z małemi zmianami przyjęto projekt komisji statutowej, referowany przez podpisanego. Jedyna większa i bardziej istotna zmiana dotyczy proporcjalności wyborów na walne zgromadzenie ZPZS. W miejsce proponowanej przez komisję statutową równości wszystkich związków sportowych, którym według projektu komisji miało przysługiwać po 5 głosów, przyjęto zasadę względnej proporcjonalności. Tak delegaci związków piłki nożnej, jak i lekko-atletycznego, mieli w tym kierunku wyraźną instrukcję, a gdy w czasie dyskusji do tego stanowiska przychylili się też delegaci P. Z. Wioślarskiego, zatem chociaż delegaci związków łyżwiarskiego i tennisowego obstawali przy zasadzie równości, uchwalono proporcjonalność znaczną większością głosów 12 przeciw 3. Pod względem ilości mandatów, przyznanych poszczególnym związkom, po dość długiej dyskusji przyjęto rezolucję kompromisową, zaproponowaną przez dr. Lustgartena.

Drugą ważną sprawą, która wywoływała najdłuższe i najbardziej zasadnicze dyskusje, była sprawa *stosunku ZPZS. do Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich.* — Chodziło o to, aby te dwie instytucje związać, podporządkowując P. K. I. O. Związkowi Związków. Co do formy tego podporządkowania były jednakże zdania dość podzielone. Według pierwotnego brzmienia projektu komisji statutowej, P. K. I. O. miał być jedynie autonomiczną sekcją Związku Związków, wybieraną i odpowiedzialną przed walnem zgromadzeniem Z. Z., w działalności kierowaną przez zarząd Z. Z., a rządzącą się regulaminem, zatwierdzonym przez zarząd Z. Z. P. Garczyński stawiał natomiast żądanie, żeby P. K. I. O. był instytucją niemal zupełnie samodzielną, zawisłą jedynie co do składu osobistego i absolutorjum od walnego zgromadzenia Z. Z., natomiast niezawisłą od zarządu Z. Z. Delegaci związków sportowych skłaniali się raczej do stanowiska komisji statutowej, które zmodyfikowano jedynie o tyle, że przyznano P. K. I. O. osobowość prawną, posiadanie odrębnego statutu, uchwalonego przez walne zgromadzenie Z. Z., zgodnego zresztą ze statutem Z. Z. Dla utrzymania kontaktu postanowiono, że drugi wiceprezes Z. Z. będzie wiceprezesem P. K. I. O., a trzech członków zarządu Z. Z. zasiadać będzie w P. K. I. O. Zarząd Z. Z. będzie miał o tyle kontrolę nad P. K. I. O., że będzie mógł przedstawiać dyrektywy dla jego działalności, oraz załatwiać odwołania związków sportowych od uchwał P. K. I. O. Na podstawie tych zasad, przygotuje na nadzwyczajne walne zgromadzenie w dniu 22 kwietnia b. r. nowy projekt statutu P. K. I. O. komisja z trzech do której wybrano pp. Garczyńskiego, Kowalewskiego i podpisanego.

Najważniejsze *zasady organizacyjne* świeżo uchwalonego statutu są następujące:

Państwowe Związki Sportowe w Polsce zrzeszając się powołują do życia jako najwyższą organizację sportową w Polsce „Związek Polskich Związków Sportowych" z siedzibą w Warszawie. W stosunkach z zagranicą brzmi nazwa oficjalna związku „Union des federations sportives de Pologne".

Celem Z. P. Z. S. jest popieranie rozwoju sportu amatorskiego w Polsce przez: a) wyłączną reprezentację sportu polskiego jako całości wobec władz i zagranicy, b) szerzenie zrozumienia znaczenia sportu u władz i społeczeństwa, c) staranie o uzyskanie poparcia władz d) ułatwianie współpracy Związków, e) rozstrzyganie sporów między Związkami, f) przestrzeganie zachowywania w Polsce zasad przyjętych ogólnie w międzynarodowym sporcie amatorskim, tak w sprawach organizacyjnych, jak i technicznych, g) za pośrednictwem Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich przygotowywanie udziału sportu polskiego w międzynarodowych Igrzyskach Olimpijskich, h) organizację i opiekę nad działami sportów, nie zrzeszonymi jeszcze w związki.

Członków podzielono na zwyczajnych i nadzwyczajnych. Członkami zwyczajnymi winny być państwowe związki poszczególnych działów sportu, posiadające zatwierdzony przez władze statut, oraz towarzystwa sportowe, uprawiające gałęź sportu nie zrzeszoną w związek, a obejmujące terytorjum całego państwa. Członkiem nadzwyczajnym może być każde towarzystwo sportowe o charakterze miejscowym, uprawiające dział sportu nie zrzeszony w związek, posiadające własny statut. Dla członków nadzwyczajnych jest Z. Z. ich czasową najwyższą władzą o charakterze związku państwowego danej gałęzi sportu.

Przez *państwowy związek sportowy* w znaczeniu mię-



YNARODOWYCH ZAWODÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM. 1. Skok Koldovsky'ego 21 metr. 2. Skok Mückenbruna 20 m. 3. Skok Kalicińskiego 18 metrów.

dzynarodowem rozumie się związki, które jednocząc w sobie wszystkie działające na terenie państwa w odnośnej gałęzi sportu towarzystwa sportowe, bez różnicy narodowości i wyznań, są najwyższą i wyłączną władzą dla danego sportu, lub kilku sportów.

Majątek dzieli się na fundusz zakładowy, fundusz olimpijski i kapitał obrotowy. Funduszem olimpijskim dysponuje Komitet Igrzysk Olimpijskich, a wpływają do niego wszystkie kapitały, zebrane na przygotowanie i wysłanie reprezentacji polskiego sportu na międzynarodowe igrzyska olimpijskie.

Walne zgromadzenie składać się będzie z delegatów członków zwyczajnych, którym przysługuje głos stanowczy, natomiast głos doradczy przysługuje delegatom członków nadzwyczajnych i członkom zarządu. W zasadzie każdemu z członków zwyczajnych przysługuje prawo do wysyłania na Walne Zgromadzenie 6 delegatów. Prawo to osiągają związki dopiero po upływie 6 lat od chwili przystąpienia do Z. Z. Związki świeżo przystępujące otrzymują w pierwszym roku przynależności do Z. Z. jeden głos, a z każdym następnym rokiem przybywa im o jeden głos więcej, aż dojdą do pełnej liczby głosów. Ze Związków, które są założycielami Z. Z. przysługiwać będzie w r. 1922: Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej 5 głosów, Polskiemu Związkowi Lekkoatletycznemu 3 głosy, Polskiemu Związkowi Wioślarskiemu 3 głosy, Polskiemu Związkowi Narciarskiemu 3 głosy, Polskiemu Związkowi Kolarskiemu 2 głosy, Polskiemu Związkowi Łyżwiarskiemu 2 głosy, Polskiemu Związkowi Lawn Tennisowemu 2 głosy. W sposób wyżej określony przybywać będzie każdemu z tych Związków corocznie 1 głos, aż do osiągnięcia pełnej liczby 6 głosów.

Organem wykonawczym Z. Z. jest *zarząd*, w skład którego wchodzą prezes, 2 wiceprezesów, sekretarz honorowy, skarbnik i 11 członków, wybranych corocznie przez walne zgromadzenie. Wiceprezesi, skarbnik i sekretarz mają stale mieszkać w Warszawie. Z urzędu wchodzą w skład zarządu delegaci polscy do Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. W posiedzeniach zarządu biorą udział z głosem doradczym: a) delegaci interesowanych rozwojem sportu ministerstw, b) delegaci członków zwyczajnych po jednym z każdego związku, c) delegaci miejscowi Z. Z, d) sekretarz generalny. Nadto ma zarząd prawo zapraszać na posiedzenia osoby, których obecność uzna za potrzebną. Posiedzenia zarządu odbywają się przynajmniej raz na 2 miesiące.

Dla załatwienia spraw bieżących wybrany będzie przez Zarząd *Komitet Wykonawczy*, do którego oprócz prezesa, wiceprezesów, sekretarza honorowego i skarbnika, wejdzie dwóch członków zarządu, stale mieszkających w Warszawie. Komitet ten będzie wykonywał nadzór nad kancelarją i załatwiać sprawy bieżące Z. Z. w duchu uchwał i dyrektyw zarządu, a w swych pracach kierować się będzie regulaminem, ułożonym przez siebie, a zatwierdzonym przez zarząd. W sprawach nagłych decyduje on tymczasowo pod odpowiedzialnością przed zarządem. Od jego orzeczeń istnieje odwołanie do zarządu.

Równie od Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich można się odwołać do zarządu w ciągu trzech tygodni od doręczenia uchwały na piśmie.

W ważniejszych centrach życia sportowego w Polsce poza Warszawą może zarząd, dla utrzymania kontaktu z miejscowemi organizacjami sportowemi, mianować *delegatów Z. Z.*, których zadaniem będzie udzielanie zarządowi informacji o życiu sportowem w danej miejscowości wraz z okręgiem. Delegaci ci mają prawo brać udział w posiedzeniach zarządu z głosem doradczym.

To są najważniejsze postanowienia świeżo uchwalonego statutu. Ponieważ walnemu zgromadzeniu przysługuje prawo normowania wysokości wpisowego i opłat poszczególnych związków na rzecz Z. Z., ustalono wysokość wpisowego na 5000 m., zaś wysokość opłat rocznych na 5 proc. od przychodów brutto, z tem, że kwoty te płatne są kwartalnie, na podstawie rachunków poszczególnych związków. Ze strony P. Z. P. N. wpłynął wniosek, aby wszystkie zawody sportowe w Polsce opodatkować dodatkową kwotą 5 mk. od biletu wstępu, pobieraną specjalnie na cele funduszu olimpijskiego. Według obliczeń P. Z. P. N. z tego źródła samych tylko zawodów piłki nożnej, mogłoby wpłynąć do kasy Z. Z. przeszło 2 miljony mk. rocznie. Ponieważ wniosku tego nie można było uchwalać bez zasięgnięcia opinji pozostałych związków, których delegaci nie mieli w tym kierunku instrukcji, zatem załatwienie tego wniosku odroczono do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia 23-go kwietnia br.

Co do ewentualności udziału Polski, w przygotowywanych na rok 1923 w Pradze Czeskiej *środkowo europejskich Igrzyskach Olimpijskich*, wyrażono w zasadzie zgodę, tak na udział w tych zawodach, jak i na udział w konferencji przygotowawczej, która ma odbyć się w kwietniu br. w Pradze. W każdymbądź razie sport polski musi być zaproszony bezpośrednio przez Związek Związków Sportowych, lub PKIO., a nietylko przez YMCA., jak to się stało dotychczas.

TADEUSZ STAPIŃSKI – KRAKÓW.

Z za kulis kolarstwa.

Z wybudowaniem w parku sportowym „Cracovii“ toru kolarskiego w roku ubiegłym, miasto nasze zostało zdobytem dla tej, tak interesującej, a w Polsce zaniedbanej gałęzi sportu. Zainteresowanie, jakie pierwsze wyścigi obudzić zdołały, jest wyraźnym dowodem, że sportowemu Krakowowi naprawdę toru kolarskiego brak było. Tor ten, po osadzeniu się ostatecznem usypanej ziemi, w roku przyszłym zamieniony zostanie na betonowy. Ale i ten tegoroczny ziemny tor zostanie z wiosną odpowiednio adaptowanym i przygotowanym do uzyskiwania większych chyżości.

I aczkolwiek zainteresowanie publiczności we wszystkich miastach Polski dla tej gałęzi sportu jest wielkiem to jednak tylko niewielkie grono sportowców zna arkana techniki jazdy, treningu, odpowiedniej maszyny i tych wszystkich rzeczy, które przyswojone, czynią jeszcze większą ciekawość osiąganych i osiągalnych wyników, a ferowane o jeźdźcach i wynikach jazdy wyroki, usprawiedliwionymi. Przypomnę tu recenzję sprawozdawcy sportowego poczytnego tutejszego dziennika o wyścigach Sekcji Kolarskiej z dnia 10 listopada 1921. Recenzent ów w kompletnej nieznajomości tego sportu, poddał krytyce, dość zresztą napastliwej, sposób jazdy jeźdźców krakowskich, choć o kolarstwie i zawodach kolarskich nie miał zielonego pojęca. W imię więc propagandy sportu kolarskiego, pragnę w sposób jak najprzystępniejszy zapoznać publiczność sportową z tą gałęzią sportu i korzystając z uprzejmości Redakcji „Tygodnika Sportowego“ pozwolę sobie w szeregu artykułów przejść wszystko, co godnem jest uwagi, illustrując odpowiedniemi rycinami.



Fig. 1. Prowadzący zupełnie wolne mtempem jeździec oczekuje, nie czując się na siłach, co dwaj w tyle uczynią.



Fig. 2. Atak z wirażu. Mistrz światowy Piard atakuje z drugiej pozycji. Schowany za Bourette'go (prowadzący) oszczędzał sił do tego ataku. Zrywu Piarda nie wytrzymał trzeci i czwarty jeździec, którzy, jak widzimy, odpadają.

1. Kto może być jeźdźcem.

Jak każdy sport, tak i ten, wymaga w pierwszym rzędzie podstawowego, nienagannego zdrowia. Serce i płuca muszą być w zupełnym porządku. Sąd o ujemnych skutkach kolarstwa na zdrowie jest niesłusznym i powstał stąd, że tam, gdzie stwierdzono objawy chorobowe z powodu uprawiania kolarstwa, nie zastanawiano się nad przyczyną, którą spowodował brak nienagannego zdrowia przy rozpoczynaniu tego sportu, albo nadużywanie i nieracjonalne używanie tego sportu. — Mistrz Krakowa p. Höchsmann, po 10 latach jazdy wyścigowej, jest tak z płucami, jak i z sercem w zupełnym porządku, przyczem tętno stwierdzono 60 uderzeń na min. W tej mierze będą zapewne ciekawemi wyniki badań dr. Hładija, jakie tenże w bieżącym roku przeprowadzi. Sekcja kolarska K. S. Cracovii ogłosi wyniki te z końcem sezonu i jestem pewien, że pokryją się one w zupełności z dotychczasowemi doświadczeniami lekarskiemi na tem polu.

Nietylko cyklistyka, uprawiana nieracjonalnie działa szkodliwie na zdrowie. Takim samym wysiłkiem fizycznym jest football, atletyka, tennis i inne sporty. Nie uprawia się tychże racjonalnie, to odpowiada się zdrowiem.

By tedy być jeźdźcem wyścigowym, trzeba mieć w pierwszym rzędzie dobre warunki fizyczne co nie znaczy, że musi się być atletą, lecz że organizm musi być w zupełnym porządku. Dopiero przez racjonalny trening rozwija się jeździeć, trening, który czasem trwa kilka lat, nim doprowadzi jeźdźca do upragnionegn celu, to jest pięknych wyników w zawodach.

Jazdy wyścigowej nie powinno zaczynać się przed ukończeniem 18 roku życia. Jeździć zaś można choćby do pięćdziesiątki. Mistrz niemiecki Rütt, dalej Elegard i Arend, są tego najlepszym dowodem. Rütt ma obecnie piąty krzyżyk na karku, a przecież w ostatnich sześciodniowych wyścigach w Nowym Yorku, zajął drugie miejsce, bijąc dziesiątki o wiele młodszych, silniejszych i lepiej uwarunkowanych przeciwników. Sukces ten zawdzięcza Rütt, jak sam przyznaje, jedynie racjonalnemu treningowi i umiarkowanemu sposobowi życia.

Że przy sporcie kolarskim potrzebnym jest i talent, zbytecznem jest dodawać. Jednak najważniejszym jest trening i jeszcze raz trening i snadnie zdarzyć się może i zdarza, że jeździeć z talentem, mający wszelkie dane fizyczne, a nie trenujący, ulegnie jeźdzcowi bez talentu, ale pilnie i racjonalnie trenującemu.

Poza tymi obydwoma warunkami, istnieje jeszcze trzeci, równie ważny, jak dwa pierwsze: zdolności taktyczne w czasie jazdy. O wyniku wyścigów rozstrzyga w wielkim stopniu zastosowana przez jeźdźca taktyka. Jeździeć musi umieć obliczać swe siły i użycie tychże

w wyścigach odpowiednio rozłożyć, musi, czy do obrony swych szans, czy do napadu, zapewnić sobie dobre miejsce wśród grupy jeźdźców, wreszcie musi umieć przygotować zaskoczenie przeciwnika, jak i przed niespodziankami się bronić. Do tego potrzebnym jest bystry umysł i zimna krew. Dlatego jeździec orjentujący się i przytomny, że tak powiem z „głową na karku", nawet pod innymi względami słabszy od przeciwnika, rozumną i odpowiednią taktyką zdoła go pokonać. Dzisiejszy artykuł zawiera kilka illustracji jazdy taktycznej i illustracje te mówią same za siebie.

Tak trening jeźdźca, jak i taktyka jazdy, wymagają szczegółowego omówienia. Zanim do tego szczegółowego omówienia przejdę, pozwolę sobie w następnym artykule naszkicować rodzaje rozgrywek, jakie z biegiem lat zagranicą i w kraju się przyjęły. Rodzaje te dzielą się na dwie grupy. Pierwsza obejmuje wszelkie rodzaje wyścigów na torze, druga na drodze. Do omówienia pierwszej grupy przystąpię w numerze następnym.

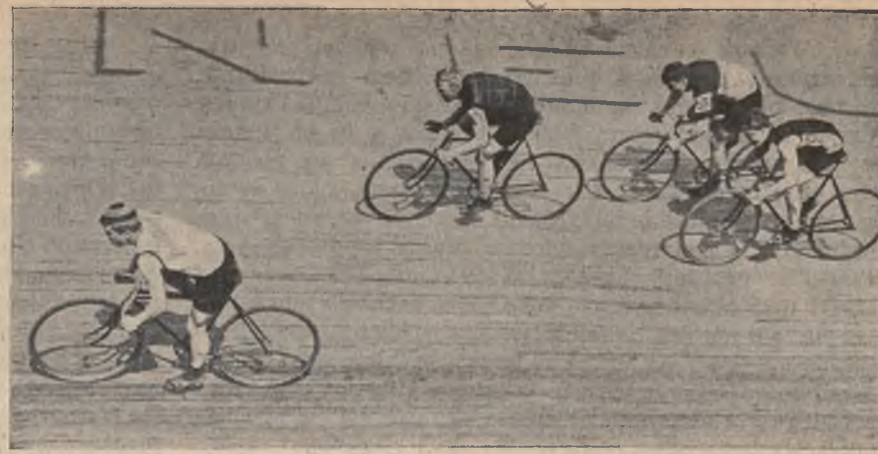


Fig. 3. Mistrz świata Elegaard zrywa się do finishu, by uniknąć obawianego zrywu siedzącego mu na tylnem kole Jaquelina. Skutkiem tego ostatni Rütt zostaje między trzema pierwszymi jeźdzcami zamknięty i przegrywa.

(C. d. n.)

I-sze międzynar. zawody narciarskie w Zakopanem.

(Ciąg dalszy.) – Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Bankiet.

Wieczorem tego samego dnia odbył się o godz. 9-ej w lokalach p. Trzaski bankiet połączony z balem. Z prawdziwą szczero-polską gościnnością, podejmował komitet, starając się gościom wieczór uprzyjemnić. Szereg toastów rozpoczął marszałek Uznański. Po nim przemówił naczelnik gminy Dr. Kozłowski Medard, który „idąc od południa" wita „braci z Jugosławji«, Węgrów, Czechów i Polaków . Jeden z reprezentantów prasy odczytuje wiersz Ed. Biedera na cześć Dra Kozłowskiego. Imieniem P. Z. N. przemawia major Bobkowski a imieniem rządu radca Dr. Momidłowski. Mowa Dra Holferta, delegata rządu węgierskiego, pozostawia, ze względu na tło polityczne nienajlepsze wrażenie. Dr. Synacek przew. C. S. S. Ł. dziękują za przyjęcie i zaprasza na konferencję narciarką. Dr. Ivo Łipovszczak zaprasza w imieniu Jugosłowjan na zawody w Jugosławji. Dr. Ocenasek reprezentant czeskiego rządu wygłasza toast po czesku i po francusku. Dr. Świerz Mieczysław (S. N. T. T.) wznosi toast na cześć prasy zagranicznej i polskiej (a prasa milczała). Dr. Guhr z Karpatenverein wznosi toast mówiąc po niemiecku: »Niech żyje Polska«. Pułk. Bobkowski Henryk pije na cześć narciarek zagranicznych i polskich. Przedstawiciel Mähr Ostr. Sport. klub kończy toast słowami: Ihr Polen, Ihr seids nette Leute. Długi szereg przemówień zamyka pułk. Rylski mickiewiczowskiem : »Kochajmy się». Wśród przyjemnego nastroju przeciągnął się bankiet do białego rana.

Ogólne uwagi.

Ostateczy wynik zawodów rozczarował nas. Mistrzowstwo Tatr nie przypadło zawodnikom polskim, jakby to odpowiadało rzeczywistemu stosunkowi sił reprezentowanych narodów. Trudno. Mocno żałujemy i to żałujemy tem więcej, iz mieliśmy wszelkie dane po temu, aby *wszystkie* pierwsze miejsca, jakoteż mistrzostwo Tatr obsadzić. Faktem jest naprzykład, iż p. Henryk Mückenbrunn z S. N. T. T. wyprzedził zdobycę pierwszego miejsca w biegu głównym I-szej klasy o jakie trzy minuty i że jedynie z powodu odpadnięcia narty niedaleko mety nie zdołał naczelnego stanowiska w wymienionym konkursie dla barw polskich utrzymać. Skoki p. Rozmusa z S. N. T. T. były bezkonkurencyjne. Najlepiej zresztą świadczy o wyższych kwalifikacjach narciarzy polskich fakt, iż trzy pierwsze miejsca zajęły w biegu sztafetowym, a więc najważniejszym, obsady polskie i to przed obsadą czeską, która na niedawno odbytych zawodach w Norwegji zajęła niepoślednie miejsce w mistrzostwie światowem. Nie chcielibyśmy przez to zmniejszać znaczenia względnie wartości zawodników, czy to czeskich, z pomiędzy których Koldovsky stanowi rzoczywiście typ znakomitego narciarza, czy to węgierskich, których reprezentant p. Thörn okazał się bardzo groźnym antagonistą polskich biegaczy. Stwierdzić jednakże chcemy, iż mogło, ba powinno było być inaczej, a jeżeli sprawa mimo to wzięła inny obrót, to wina ciąży z jednej strony na naszych zawodnikach, którzy zlekceważyli sobie przeciwników (może działał Westerów?) z drugiej zaś strony na czynnikach trzecich. Opowiadano n. p., iż panowie nasi rozpoczęli training dopiero na dwa dni (!) przed zawodami Z wiarygodnego źródła informowano też, jeden z zawodników polskich siedział w przeddzień zawodów do godziny $^1/_2$ 2-iej w nocy w kawiarni! Na skarcenie zasługuje p. Mückenbrunn, który przez swoją lekkomyślność, a miawicie przez dobranie zgniłych i zbutwiałych pasków umożliwił b. sympatycznemu zresztą, p. Thornowi zdobycie pierwszego miejsca w biegu głównym. Jednem słowem brak u naszych narciarzy tej ambicji, czyto narodowej, czy państwowej, tej świadomości swego obowiązku sportowego, jaką w szczególności wykazali reprezentanci czescy, wprawiając nas poprostu w podziw. Jesteśmy przekonani, iż najlepsza technika i nawiększa rutyną nie zastąpią tej właśnie ambicji, świadomości, których wypadkową jest nie znająca przeszkód wola do zwycięstwa. Nie widzieliśmy tej woli w pierwszym dniu zawodów z lekka pojawiła się ona w drugim dniu, a zajaśniała, niestety zapóźno — w całej pełni dopiero w trzecim dniu. Proszę mi nie brać za złe tych. moje b. cierpkich słów, gdyż jedynie troska o przyszły rozwój naszego sportu narciar., zmusza nas do wypowiedzenia tychże.

Większa jednakże wina spada na wymienione wyżej czynniki trzecie. Z prawdziwym żalem stwierdzamy, iż rząd nasz niema najmniejszego zrozumienia dla sportu. Często aż nazbyt często pojawiają się w pismach sportowych i codziennych skargi na zachowanie się naszych sfer oficjalnych wobec tak ważnego objawu życia społecznego, jakim jest bezsprzecznie sport. Ze wstydem konstatujemy, iż pod tym względem stoimy b. daleko poza, chociażby naszyminaj bliższymi sąsiadami. Wiemy, iż rząd czeski udziela olbrzymich subwencji organizacjom sportowym, rozumiejąc dobrze znaczenie wychowawcze i polityczne silnego i na wysokim poziomie stojącego sportu. Rozumiemy obecnie ciężkie położenie finansowe państwa polskiego. Ale mimo wszystko, subwencja w kwocie 6000 Mk. (*wyraźnie sześć tysięcy Mk.*) udzielona ruchliwej i wysoce około rozwoju narciarstwa zasłużonej Sekcji Narciarskiej T. T., wystarczająca zaledwie na pokrycie kosztów jednego koca dla schroniska, jest poprostu śmieszną i zakrawa, sit venia verbo, raczej na jałmużnę.

A przecież rząd nasz musi wreszcie raz zrozumieć, iż towarzystwa sportowe wykonywują funkcje zastępcze i że obowiązek wychowania fizycznego szeroko pojętego i przeprowadzonego spada przedewszystkiem na państwo. Świętym więc obowiązkiem jest subwencjonować w miarę sił towarzystwa sportowe.

Widzieliśmy na zawodach górala Czerniaka, którgby z czasem przy odpowiedniej *materjalnej opiece i pomocy* osiągnął poziom międzynarodowy. Ta pomoc jest dla niego konieczną, gdyż brak mu potrzebnych funduszów. Iluż, takich Czerniaków mieszczą w sobie okolice tatrzańskie? Widzieliśmy malców, jeżdzących na »nartach«, nartach w cudzysłowie, bo mi ich przybory narciarskie raczej deszczułki wykrzywione przypominały. Trzeba ich wszytkich ująć, zorganizować i w narty i strój sportowy zaopatrzyć. Nie przypuszczam, aby S. N. T. T., czy inne organizacje, mimo najszczerszych chęci i najsilniejszych zabiegów i starań zdołały to trudne, a tak dla społeczeństwa pożyteczne zadanie rozwiązać. Nieodzowną przy tej olbrzymiej pracy jest kooperacja z rządem. I to finansowa. Reprezentanci czescy przywieźli ze sobą po trzy pary nart z najlepszego bo hikorowego drzewa. Wątpię czy n, p. Koldovsky, będący robotnikiem w fabryce, sam je dla siebie kupił. Widoczną jest tu subwencja rządu i to bardzo poważna. U nas nic podobnego. Powtarzam, rząd *musi wreszcie zrozumieć* znaczenie sportu i odpowiednio się do tej świadomości zastosować, jeżeli nie chce, abyśmy się gdzieś na »szarym końcu« znaleźli. Z tem większym naciskiem należy podnieść zasługi tych wszystkich, którzy nie zważając na piętrzące się przeszkody natury technicznej i finansowej, wywiązali się ze swego zadania bez reszty. Mimo olbrzymiego deficytu urządzili zawody, które pod względem organizacyjnym dorównywały, jakto w rozmowie z podpisanym oświadczył reprezentant dziennika zagranicznego, zawodom zagranicą urządzanym. Wymieniamy na tem miejscu p. Dra Medarda Kozłowskiego burmistrza Zakopanego, który z całym zapałem oddał się pracy nie szczędząc wydatków pieniężnych. Wybitnie przyczynili się swą intenzywną pracą p. p. major Bobkowski prezes P. Z. N., pułkownik Bobkowski Henryk, Dr. Maciudziński, pułkownik Rylski, »wujek« Ritterschild, kpt. Ziętkiewicz i wielu innych. Specjalne podziękowanie należy się p. prof. Zborowskiemu, kierownikowi muzeum tatrzańskiego który z niebywałą cierpliwością (powtarzając to samo kilkunastu sprawozdawcom) udzielał prasie informacji, ułatwiając jej temsamem zadanie. Bez zarzutu wywiązał się ze swego zadania jako zastępcę niedysponowanego głównego kwatermistrza, p. Żarnowiecki Kazimierz.

Jeszcze kilka słów na zakończenie. Już wyżej zaznaczyłem, iż zawody w Zakopanem ujawniły olbrzymi pierwszorzędny materjał narciarski. Najbliższem zadaniem czynników kompetentnych będzie ten materjał zorganizować i wyszkolić. Pewne kroki w ym kierunku poczyniono już. Zawiązał się mianowicie w Zakopanem komitet, którego zadaniem jest zbierać fundusze, na sprowadzenie trenera zawodowca. Naturalnie praca musi objąć tych wszystkich którzy sport narciarski uprawiać chcą. Sprawę tę pozostawiamy P. Z. N. Do sfer miarodajnych rządowych zaś zwracamy się z gorącym apelem, aby naszym towarzystwom narciarskim szły na rękę. Wydatki, które rząd w tym wypadku poczyni będą miały charakter czysto inwenstycyjny. Na zbawienne skutki tych wydatków niedługo będziemy czekali.

Wywiady naszego specjalnego sprawozdawcy.

P. Thörn Aladar: Zdziwieni jesteśmy masowym charakterem sportu narciarskiego w Polsce. Widzieliśmy malców, jeżdzących na nartach. Postaramy się i u nas o masowe zorganizowanie sportu narciarskiego. Technika u Polaków doskonała. Najlepszym jest Krzeptowski. Stosunek do zagranicznych dobry. Narciarze polscy dorównywują narciarzom z Riesengebirge. Zdziwiła nas organizacja i gościnność.

Inż. Jilek (sekr. Cs. S. Ł.): Klasa narciarzy polskich dobra. Nie możemy z powodu niedyspozycji naszego mistrza Hedaka wykazać naszych umiejętności. Narciarze nasi nie są przyzwyczajeni do spadzistych terenów. Znane są u nas przeważnie długie, do 50 klm. dochodzące biegi. Przyjęciem jesteśmy zachwyceni.

Red. Czech (morawska Morgenzeitung:) O klasie polskich narciarzy nie mam nic więcej do powiedzenia. Szeroko rozpisałem się w tej materji w dzienniku, którego członkiem redakcyjnym jestem. Najlepszym z polskich narciarzy jest bezsprzecznie Mückenbrunn. Zawody obecne nie dorównywują wprawdzie zagranicznym n. p. szwajcarskim pod względem pompy, prześcigają je zato organizacją. Przyjęcie nie pozostawia niczego do życzenia.

Z. St.

Zawody bobsleigh'owe w Zakopanem.

Dnia 22 lutego br. odbyły się w Zakopanem na torze gminnym Kuźnice zawody bobsleigh'owe. Do zawodów stanęli również i goście zagraniczni. Wyniki, które z powodu odwilży były nienajlepsze, przedstawiają się następująco:

Bieg saneczek 6 osobowych: Do startu stanęło 8 załóg. 1-sze przybyły prowadzone przez Huberta (Zakopane) w czasie 2 min, 6·2 sek., 2-gie Łuszczyński Roman (Lwów) 2 min. 7·8 sek., 3-cie Łuszczyński Zygmunt (Lwów) 2 min. 8·8 sek.

Bieg saneczek 4 osobowych: Startowało 12 załóg. 1-szy Lange (Warszawa) 2 min. 11 sek., 2-gi Moroszczakowski 2 min. 12·5 sek., 3-ci Nałęcz (Zakopane) 2 min. 18 sek.

Bieg saneczek 3-osobowych: Startowało 10 załóg. 1-szy Hawranek (Zakopane) 2 min. 17·8 sek., 2-gi Łuszczyński Zygmunt (Lwów) 2 min. 21·4 sek., 3-ci Koźmiński 2 min. 23·4 sek.

JULIAN KL. MALICKI — WARSZAWA.

O przyszłość szermierki w Polsce.

(Wywiad naszego współpracownika z p. Tytusem Zabielskim).

Kolebką szermierki, jak wiadomo, jest Etrurja. Znaną wszakże była ona w całych Włoszech, zwłaszcza w Kapui. W każdym razie w Rzymie, poraz pierwszy w roku 264 przed Chrystusem, Marek i Decymus Brutusowie, dają widowisko zapasów szermierczych. Od tego czasu poczęła się szermierka coraz bardziej rozpowszechniać, stając się najulubieńszym sportem ludu rzymskiego. Za rzeczypospolitej gorącymi jej zwolennikami są głównie edylowie, za cesarstwa cesarzowie. Już w r. 183 r. przed Chr., na jednej z uroczystości narodowych, mamy już pierwowzór turnieju szermierczego, w którym zmaga się aż 120 najwybitniejszych przedstawicieli tego sportu. Cesarz Kommodus sam bierze w nich wybitny udział.

Z prymitywnej jednak umiejętności bicia się na szpady wyrobili Francuzi oddzielną sztukę. Wielkie usługi oddał w tym kierunku saski kapitan Selmintz.

— Sport ten rozpowszechnił się przecież we wszystkich kulturalnych państwach, głównie w arystokratycznych warstwach społeczeństwa.

I Polacy słynęli z nadzwyczajnej biegłości w robieniu szablą, opierając ją głównie na tzw. sztuce krzyżowej. Pradziadowie nasi zasłynęli na tem polu swem mistrzostwem. Historja podaje całą galerję postaci, odznaczonych w szermierce, a Zawisza Czarny, bohater bitwy pod Grunwaldem, będzie jej typowym przedstawicielem. Kto czytał choćby Sienkiewicza „Pana Wołodyjowskiego“, a więc wszyscy znają wspaniałe dzieje polskiego szermierza.

Czy jednak przechowała się u nas dawna tradycja rycerska?

— Pod tym względem, jak pod każdym zresztą, ustąpiliśmy zagranicy.

— Prawie we wszystkich państwach szermierka zajmuje dziś piękne karty rozwoju życia sportowego. U nas tylko i tylko u nas, sport ten posuwa się żółwim krokiem. A przecież i temu sportowi u nas życzyć należy szerokiej demokratyzacji.

* *

Zaindagowaliśmy więc w tej sprawie senjora warszawskiego sportu szermierczego, p. Tytusa Zabielskie go, biorącego w ciągu kilkudziesięciu lat żywy udzia w życiu sportowem, jako długoletni nauczyciel fechtunku, popularny sędzia sportowy i jeden z najstarszych miłośników ciężkiej atletyki w Polsce.

Zastaliśmy go przy pracy. Dziarski ten staruszek o bystrej głowie, szczerze przyprószonej śnieżnym włosem, wywijał szpadą z taką zręcznością i zapałem, że życzyćby można niejednemu młodzieńcowi tak płomiennej wiosny życia...

A wszak pan Zabielski ma lat około 60-ciu i już przeszło 35 lat uprawia sport.

— Niewątpliwie rozprawa honorowa sprowadza do mnie redaktora? — przywitał mnie żartobliwie zasłużony sportowiec. Zaznaczam na wstępie, że nie interweniuję w krwawych pojedynkach.

— To się dobrze składa, bo uprawiam tylko pojedynki pióra. Czy mogę pana prosić o kilka informacji z zakresu szermierki?

— Trzyma pan rękę na pulsie społeczeństwa: nie mam więc prawa panu odmówić. Cieszy mnie, że mogę wybiedz myślami na łamy tak pożytecznego pisma sportowego, w którem pan pracuje. „Tygodnik Sportowy“ bowiem jest moją ulubioną strawą duchową.

— Co pan powie wogóle o szermierce w Polsce?

— My, Polacy, jesteśmy w tej dziedzinie sportu jednym z najzdolniejszych narodów. Wobec tego jednak, że szermierka wymaga ogromnej pracowitości i wytrwałości, stąd przy naszym przysłowionym braku tych zalet, nie dochodzimy do należytych wyników.

— Jak się przedstawia sport szermierczy w stolicy?

— Gdy się mówi o szermierce u nas, jako o gałęzi sportu pod każdym względem zorganizowanej, to, niestety, pominąć musimy Warszawę.

— A to dlaczego?

— Przedewszystkiem dlatego, że tutejsi szermierze, ogniskujący się przeważnie przy szkole mistrza Micheaux, nie stworzyli dotąd żadnego klubu lub zrzeszenia. Toteż prócz wewnętrznych zawodów i akademji Szkoły, nie mieliśmy tutaj żadnych turniejów i pokazów o charakterze bardziej powszechnym.

— Zasługi pana Micheaux są jednak wielkie?

— Owszem. Zaszczepił on i to odrazu na wielką skalę szermierkę w Warszawie, która wtedy o sporcie tym nie miała zupełnie pojęcia. Szkoła jego wydała kilku szermierzy tej miary, co: śp. William Bayer, inż. Nussbaum i inni. Nazwiska te wystarczą za miarę działalności mistrza Micheaux. Prawda, że wyżej wymienieni dopełniali studjów szermierczych zagranicą, ale czynią to dla poznania różnic poziomu i systemów nauczania wszyscy szermierze świata.

— Dlaczego pomija pan Warszawę? Jakie miasta stoją wyżej?

— O całe niebo stoją wyżej: Lwów i Kraków.

— Co pan zaznaczy o bohaterskim Lwowie.

— Lwów pozostawał początkowo pod wpływem francuskiej metody, potem zmienił metodę na włoską. Powstały tam już na wiele lat przed wojną kluby, które dzięki przykładowi bliskich i kulturalnych sportowo: Austrji i Węgier, doszły do wysokiego poziomu i tego zrozumienia piękna szermierki, które to zalety i dzisiaj cechują Lwowski Klub Szermierczy.

— A w grodzie Wawelskim?

— W Krakowie — to samo. Pod wytrawnym kierunkiem nieodżałowanego mistrza oraz jego najlepszego ucznia i pomocnika p. Konrada Winklera, Krakowski Klub Szermierzy rozwinął się szybko i przed wojną zdobył mistrzostwo b. Galicji, dystansując swych lwowskich kolegów:

— Kraków więc — według pana — stoi najwyżej.

— Tak. Lwów bowiem znajdował się zawsze w tem położeniu, że przy kolosalnych zdolnościach organizacyjnych i pracowitości, nie miał na dłużej dobrego instruktora. Zaznaczyć jednak trzeba, że śmierć mistrza Bąkowskiego pozbawiła sport szermierczy bezwzględnie najlepszego instruktora, przez co osłabiła chwilowo i Kraków. Mówię „chwilowo“, bo już w grudniu ubiegłego roku zaczęła sprawnie funkcjonować Sekcja Szermiercza Akad. Związku Sportowego pod kierunkiem wybitnego szermierza i pedagoga, a niestrudzonego organizatora p. Konrada Winklera. Obecnie, jak się dowiaduję i pan Linnemann obejmuje kierownictwo Sekcji w Krakowskim Korpusie Oficerskim. C. d. n.

Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.

Dnia 26. um. odbyło się Walne Zgr. P. Z. P. N. w obecności delegatów wszystkich Z. O. P. N. członków byłego zarządu P. Z. P. N., reprezentantów prasy i gości, Zastąpione były Kraków (Dr. Lustgarten, Dr. Wojakowski, Dr. Weiss, kpt. Izdebski, inż. Śliwiński) 13 głosów, Łódź (Josse, Krachulec, por. Obrubański) 11 gł., Lwów (kpt. Dręgiewicz, inż. Christelbauer, Tad. Kuchar, Burnatowicz, Dudryk) 13 gł., Warszawa (kpt. Glabisz, Przeworski) 11 gł., Poznań (Beym, Paczkowski) 13 głosów, Wilno (Dr. Weyssenhoff, Kawalec, Daniec), Górny Śląsk (Budniok, Korduba, Rolny), Lublin (Mjr. Grabowski, por. Jarosz) — trzy ostatnie aż do przyjęcia bez głosu, po przyjęciu z 10 gł.

Zagaja przew. Dr. Cetnarowski. Stwierdzenie mandatów powierzono komisji weryfikacyjnej, która je zatwierdziła. Przyjęto proponowany przez ustępujący zarząd porządek dzienny W. Z. Wniosek lwowskiego okręgu na skreślenie z porządku dziennego 12 p. t. j. sprawę Żyd. Zw. Tow. Gimn. Sport. odrzucono. — Odczytano protokół z ostatniego W. Zgr. i przyjęto go do wiadomości.

W sprawie utworzenia nowych okręgów (Wilno, Lublin, G. Śląsk), rozpatrywano kwestję nazwy wedle miast głównycb, czy też terytorjum i oznaczono je jak powyżej (wniosek na oznaczenie Katowice odrzucono). Ponieważ chodzi tu o okręgi bez towarzystw, o faktycznej pracy początkowej, postanowiono usunąć niedokładności statutowe co do granic okręgów, rozgraniczyć uchwałę na 1) zasadnicze utworzenie okręgów, co uchwalono jak wyżej, oraz 2) rozklasyfikowanie co do mistrzostw. W dyskusji poruszono tu, iż kluby silniejsze innych okręgów będą z powodu różnicy klasy gry i odległości wielkiej poszkodowane materjalnie i sportowo, zaś klubv faktycznie słabe nowych okręgów będą miały wielkie plus z przyznania im pierwszoklasowości. Ze względów propagandystycznych nie powzięto uchwały negatywnej i uchwalono rozklasyfikowanie powierzyć samym zarządom nowych okręgów, których przyjęcie z prawem 10 gł. zatwierdzono.

Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu zdawał sekr. hon. Dr. Weyssenhoff. Konstatuje w porównaniu do poprzedniego W. Z. znaczny postęp, z drugiej jednak strony brak zaufania do zarządu i poczucia organizacyjnego członków. Wskazuje na niewykonywanie uchwał przez okręgi i tow., co utrudnia normalną pracę. Przyznaje brak doskonałości we formie organizacyjnej, z czego powstawały zgrzyty które jednak powinno się usunąć, gdyż centrala i okręgi to razem jest P. Z. P. N. Zaznacza wielki rozwój sportu piłki nożnej i charakteryzuje rok ubiegły jako pieiwszy rok pracy pokojowej, rok organizacji sportu. Następny winien być rokiem propagandy. — Omawia następnie stosunek P. Z. P. N. do P. K. I. O. i Zw. Zw. Sp. i stwierdza, iż P. Z. P. N. przyszedł do przekonania, że tylko brak doświadczenia, a nie zła wola były przyczyną niepracy w P. K. I. O. Wobec tego P. Z. P. N. chciał pomóc do reorganizacji tegoż komitetu i utworzenia Z. Z. S. Dowodem stanowisko delegatów P. Z. P. N. w sprawie finansowego poparcia Z. Z. S. i opodatkowania tow. sport. 5% opłatą od przedsiębiorstw sport. P. Z. P. N. uzyskał też z racji swego stanowiska i siły liczebnej największą iiość głosów w Zw. Zw. Sp., inne związki państwowe będą otrzymywały rokrocznie o 1 głos więcej, aż się wszystkie zrównają przy prawie 6 głosów. — Stosunek do Fify jest jeszcze niezupełnie znormalizowany, zgłoszenie nastąpiło, przyjęcie definitywne jeszcze nie, ponieważ w łonie samej Fify istnieją obecnie wielkie tarcia i kolizje. Uzyskano pozwolenie na rozgrywanie zawodów z Węgrami i Francją. Polska figuruje na liście zgłoszonych w ostatnim biuletynie Fify. — P. Z P N. zawarł z Austrją i z Węgrami kartel w sprawie ustalenia zwolnień graczy wyjeżdżających zagranicę i przyjęcia tychże. Stosunek do Węgier jest dobry. Dowodem zawody październikowe i match Polska—Węgry za rewanżem. Z Austrją stosunek się pogorszył, głównie z powodu złamanla umowy co do wzajemności przyjazdu przez kluby wiedeńskie i niezajęcia odpowiedniego stanowiska przez Zw. Austr. Footb. Omawia stosunek do Czechów, aferę Czarnych i głoszonego ich mistrzostwa. List w te sprawie do C S. F. wystosowany pozostał dotąd bezj odpowiedzi. — Nawiązano kontakt z Deutscher Fussb. Bund ze względu na kontakt i możność stałego rozgrywania zawodów dla klubów okręgu poznańskiego. — Stosunki z Francją nawiązano i pertraktacje są w toku. — Przechodząc do organizacji wewnętrznej skarży się na brak pieniędzy, lokalu dla sekretarjatu (obecnie mieści się w małym pokoiku w suterynach domu akademickiego).— O ile chodzi o stosunek do władz, to nie może zaznaczyć zbytniego poparcia. Subwencję na r. 1920 w kwocie 10.000 kor. w tym roku administracyjnym zanulowano. Nie uważa tego jednak za nieszczęście, lepiej bowiem jest, aby panowała tendencja stania na własnych nogach o własnych siłach. Podatki obarczają ogromnie tow. sportowe. Jest to jednak winą raczej władz lokalnych niż centralnych. W sprawie zniżek kolejowych są w toku pertraktacje, toczone w Warszawie przez p. Dembińskiego, mające widoki powodzenia. — Stosunek do wojskowości przyjazny. Idzie ono na rękę w całej pełni sportowi. W niektórych okręgach wprost cały ruch sportowy jest przez wojskowość utrzymywany i kierowany.

Następnie składa sprawozdanie kronikarz p. Synowiec. Domaga się ze względów konkretnych, aby statystykę prowadził sekretarjat na podstawie statystycznych stałych relacji związków okręgowych i tow. sportowych. Obecnie obejmuje P. Z. P. N. 126 klubów, z tego przypada na okręg Kraków 45, Poznań 34, Lwów 28, Łódź 10, Warszawa 9. W r. 1920 było klubów łącznie 36: Kraków 13, Poznań 8, Lwów 7, Łódź 6, Warszawa 2. W r. 1921 przybyło 90, Kraków 32 (8 Bielsko), Poznań 26, Lwów 21, Warszawa 7, Łódź 4. A zatem klubów jest obecnie $2^1/_2$ razy więcej, przyrostu 250%. Stosunek siedziby okręgu do prowincjonalnych jego klubów jest następujący: Kraków 45, w siedzibie 21, na prow. 24. Lwów 28, w siedz. 10, prow. 18. Poznań 34. siedz. 14, prow. 20. Warszawa 9, wszystkie w siedzibie. Łódź 10, siedz. 9, prow. 1. — P. Z. P. N. obejmuje 2397 graczy zgłoszonych. Z tego przypada na Kraków 1136, Poznań 495, Lwów 391, Łódź 189. Warszawa 186. — W r. 1920 było zgłoszonych wogóle 385, w r. 1921 wpłynęło 1863 tj. 500%. W miesiącu styczniu br. wpłynęło 149 zgłoszeń. — Pod względem wieku jest 33 letnich — 6, 32 l. — 8, 31 l. — 9, 30 l. — 16, 29 l. — 29, 28 l. — 28, 27 l. — 44, 26 l. — 76, 25 l. — 92, 24 l. — 120, 23 l. — 132, 22 l. — 136, 21 l. — 247, 20 l. — 292, 19 l. — 352, 18 l. — 281, 17 l. — 128, 16 l. — 112, 15 l. — 8. Na 1 klub przypada w procencie ilościowo w okręgu Krak. $25^2/_{10}$% Warszawa $20^5/_{10}$%, Łódź $18^9/_{10}$%, Poznań 14·5%, Lwów $13^9/_{10}$%. Ilość boisk oparkanionych jest 6. Kraków 4, Bielsko 2. Przybywają obecnie Lwów 2, Łódź 1, Poznań 3, Warszawa 2 razem będzie 14. Kluby mają wielkie trudności w nabywaniu boisk. W oświęcimiu np. zażądano za dzierżawę gruntu od morgi 150.000 Mk. rocznie. — Członków zwyczaj-

nych jest w klubach 6016, honorowych 219, wspierających 2279. Spotkań zagranicznych było 43. większość w Małopolsce, w okr. Kraków 23.

Sprawozdanie kasowe składa p. Kopeć. Obrót ogólny wynosił 1,475.868 Mk. Dochód z mistrzostw 531.524 Mk., należy się od kiubów 738.125 Mk.

W imieniu komisji rewizyjnej stawia p. Kowalski wniosek na udzielenie absolutorjum skarbnikowi, co też uchwalono.

Nad sprawozdaniem zarządu nie było w cale dyskuzji. Odrazu postawił Dr. Wojakowski wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi i wyrażenia gorącego uznania Dr. Cetnarowskiemu i Dr. Weyssenhoffowi.

Z powodu braku miejsca zmuszeni byliśmy dalszy ciąg sprawozdania z Waln. Zgr. P. Z. P. N. jakoteż i recenzje z matchu Pogoń (Katowice) — Cracovia odłożyć do następnego numeru.

Przegląd sportowy lokalny

26. II. Pogoń (Katowice — Cracovia 0:5 (0:3).

Przepisy obowiązujące dla hockeyu na lodzie.

(Ciąg dalszy. Patrz Tyg. Sport. Nr. 42.)

Gra lewą ręką jest zakazana. O ile kula dotknie sędziego, pozostaje nadal w grze.

§ 12. Laski nie wolno podnosić zy uderzeniu ponad plecy. Bez laski hockey'owej nie wolno wchodzić na tor. Uderzanie lasek jest zakazane.

§ 13. Za każde uchybienie przepisów bije przeciwna drużyna rzut wolny. Przy rzucie tym muszą znajdować się wszyscy gracze przynajmniej w odległości 4 i pół metra, z wyjątkiem gracza, wykonywującego rzut. Temu nie wolno kuli powtórnie dotknąć tak długo, dopóki inny gracz jej nie poruszy.

§ 14. Za przekroczenie §§ 9 – 13, wykonywuje przeciwnik rzut wolny z miejsca popełnienia winy. Jeżeli wina nastąpiła na polu strzału, a popełnioną została przez atakującą drużynę, przyznaje się przeciwnej rzut wolny; w przeciwnym zaś wypadku, jeżeli na polu strzału dopuści się drużyna broniąca się przekroczenia wyżej podanych §§, otrzymuje przeciwna drużyna rzut wolny.

Wyjątek stanowią przekroczenia § 15 przez obrońców, które należy karać rzutem karnym, który wykonuje się z miejsca popełnienia winy.

Przekroczenia takowe przez atakujących karze się rzutem wolnym.

§ 15. Za przekroczenie paragrafu 10 ze strony broniącej się drużyny w obrębie pola strzału karze się rzutem karnym.

Przekroczenia § 12 powodują rzut wolny.

Z rzutu karnego można uzyskać bramkę wprost.

Wykonuje go gracz, który dopuścił się przestępstwa i przeciwnik, z miejsca przewinienia, przyczem wszyscy gracze muszą znajdować się poza polem strzału i wolno im dopiero wtedy kulę uderzyć, gdy ta to pole przekroczy.

§ 16. Za każde przekroczenie ostatniego przepisu przez stronę broniącą się, przyznaje się partji przeciwnej bramkę karną. O ile popełni ją gracz atakującej drużyny, przyznaje się obrońcom rzut wolny.

§ 17. Jeżeli kula przekroczy linję boczną, to wprowadza ją z powrotem gracz drużyny, która ostatnio kuli nie dotknęła, przyczem wszyscy inni gracze muszą się znajdować w odległości 5 — 9 m., zależnie od wielkośći toru. Rzutu tego nie wolno wykonywać naprzód.

Gracz wykonywujący rzut, nie może uderzyć kuli powtórnie, dopóki jej inny gracz nie dotknie.

§ 18. Przy wykroczeniach tego § ze strony przeciwników, powtarza się rzut boczny, o ile zaś nastąpi ze strony wykonywującego rzut, oddaje się wykonanie rzutu przeciwnikowi.

§ 19. Na każdej linji bocznej znajduje się sędzia boczny.

§ 20. Graczy brutalnych należy po upom ieniu

§ 21. O ile gracz zostaje poranionym (lub w podobnym wypadku), winien sędzia przerwać grę i rozpocząć ją ponownie w tym samym miejscu, gdzie ostatnio znajdowała się kula.

§ 22. Jeżeli kula uderzona przez atakujących, przekroczy linję bramkową, nie wpadając do same bramki, wtedy obrońca wprowadza ją znowu do gry w ten sposób, iż uderza ją z odległości 10 metrów od bramki, po stronie po której kula linję bramkową przeszła, przyczem atakujący muszą znajdować się przynajmniej 20 m. od linji bramkowej. Gdy jednak kula przed przekroczeniem linji bramkowej dotknie obrońcy (lub gracza z jego drużyny), wtedy jeden z atakujących wykonuje rzut wolny boczny (korner) z jakiegokolwiek punktu na przestrzeni 2 i pół m. od rogu boiska. W chwili wykonywania rzutu muszą obrony znajdować się w obrębie linji bramkowej.

Omówiliśmy powyżej sport hockey'u na lodzie, jakoteż podaliśmy obowiązujące przepisy, w tym celu, by zwrócić uwagę sportowców na ten piękny sport. I należy faktycznie wyrazić uznanie warszawskiej Polonji i Lwowskiemu Tow. Łyżwiarskiemu, iż rozpoczęły w tym kierunku działalność, która powinna przyczynić się do rozpowszechnienia tego sportu.

Władysław Molkner.

Boksowanie.

Najbliższym przeciwnikiem Criqui'ego będzie Anglik Joe Fox.

Włoch Trattini pobił w Marsylji mistrza Francji średniej wagi Leonarda.

Wyns (Anglja) i Kilbane (Ameryka) wyzwali do matchu fenomenalnego Francuza Criqui.

Mistrz Kanady w wadze pół-ciężkiej Jack Renault, został pobity ostatnio przez Amerykanina Billy Miske.

Znani bokserzy niemieccy Prenzel i Breitenstraeter wyjeżdżają na występy do Anglji.

W Liverpoolu spotka się kanadyjczyk Jones ze znanym Anglikiem Becketem.

J. Buff (lekka waga) spotka się z mistrzem świata w tej wadze Jimmy Wilde.

Criqui, król knoux outu i zwycięsca Ledouxa, wyzwie prawdopodobnie Kilbanea o mistrzostwo świata w wadze bantamowej.

Nilles (Paryż) przyjął rewanż od Journee'a i pokonał go po raz drugi w 5-tem spotkaniu, zdobywając temsamem tytuł mistrza Francji w ciężkiej wadze. W przyszłym miesiącu spotka się Nilles z Carpentierem o mistrzostwo we wszelkich kategorjach.

Poutet pobił Papina w walce o mistrzostwo Francji w wadze najlżejszej.

O I-klasowych klubach piłki nożnej słów kilka.

Organizacja danej gałęzi sportu tem jest trudniejszą, im więcej ma on zwolenników, większą liczbę towarzystw i bardziej rozmaity poziom organizacyjny i sportowy tychże towarzystw. U nas naliczniejszym działem sportu jest piłka nożna, nic też dziwnego, że w organizacji tego sportu wpadają w oko coraz to inne braki.

Uchwała walnego zgromadzenia Warszawskiego Okręg. Związku P. N., zaliczająca klub „Warszawianka" do pierwszej klasy, nasunęła mi szereg wątpliwości co do sposobu, w jaki odbywa się zaliczanie klubów do klasy pierwszej i zbytniej hojności w szafowaniu najwyższą kategorją, jaką sport piłki nożnej rozporządza. Zasiadając przed wojną w wydziale ówczesnego „Polskieg Związku Piłki Nożnej we Lwowie" którego przewodniczącym był inż. Ludwik Christelbauer, a który był sekcją »Osterreichischer Fussballverband«, przyzwyczaiłem się do przykładania do klubów pierwszej klasy o wiele surowszych wymogów, niż te, jakie obecnie przykładane są w Polsce. Kluby pierwszej klasy powinny być tem, co Niemcy nazywają »eine kleine, aber nette Gesellschaft«, tymczasem w Polsce jest to »eine grosse gemischte Gesellschaft«. Dochodzi do tego, że zaliczenie do klasy pierwszej przestaje być w Polsce zaszczytem, a kluby rzeczywiście pierwszoklasowe znajdują się w towarzystwie, które im ani na polu sportowem ani organizacyjnem, zaszczytu nie przynosi. Krótko mówiąc, Polska cierpi na hyperprodukcję klubów tytularnie pierwszoklasowych, przy rzeczywistym braku pierwszoklasowych drużyn. Związki okręgowe, za wyjątkiem Lwowa i Krakowa, zbyt hojnie szafują nadawaniem charakteru klubu pierwszoklasowego, a mam wrażenie, że w niektórych okręgach do pierwszej klasy zaliczono kluby, które w Wiedniu, czy Pradze znalazłyby się chyba w klasie C. Nie podnosi to bynajmniej autorytetu sportu piłki nożnej w Polsce, branego jako całość.

Przed wojną w ówczesnym lwowskim P. Z. P. N. aby pewien klub zaliczyć do pierwszej klasy, wymagaliśmy od niego nietylko dobrych rezultatów w rozgrywkach matchów, ale też zalet organizacyjnych i administracyjnych, do czego należało posiadanie własnego boiska. Przypominam też sobie, że przyznawano ogólnie, iż wymogom tym odpowiadają bez zastrzeżeń Cracovia, Pogoń i Czarni, natomiast wyrażano wątpliwości co do pierwszoklasowości organizacyjnej klubu Wisła. Kluby drugiej klasy mogły się dostać do pierwszej, tylko na podstawie zdobytego mistrzostwa, kluby nowoutworzone zaliczano na początek z reguły do trzeciej klasy. Faktycznie trudno się połapać, na podstawie czego zalicza się obecnie w Polsce kluby do pierwszej klasy, gdyż przeglądając je w poszczególnych okręgowych związkach, oraz w Wilnie, dojść się musi do przekonania. że zalicza się do nich wiele klubów, które ani na polu organizacyjnem, ani n polu sportowem, żadnymi pierwszoklasowymi rezultatami poszczycić się nie mogą. Zdaje mi się, że przyczyną tej szkodliwej dla splendoru piłki nożnej w Polsce hojności, jest zbytnia autonomja poszczególnych związków okręgowych, które w myśl zasady „między ślepymi jednooki królem", rozdają pierwszą klasę między te kluby, które są na miejscu, aczkolwiek często, ak to widzieliśmy przy ostatnich zawodach o mistrzostwo, nawet mistrzowski z nich nie zdoła sprostać klubom pierwszej klasy z innych okręgów.

Według obliczenia posiadamy w pięciu związkach okręgowych (bez Górnego Śląska) a wraz z Wilnem 28 drużyn pierwszej klasy. Jest to przynajmniej o 100% za wiele. Jeżeli Wiedeń i Budapeszt mają po 12 klubów pierwszej klasy, a angielscy zawodowcy 22, to Polsce jako całości najzupełniej wystarczyłoby 12. Mówię cyfrę zbyt wysoką, ale możliwą do przyjęcia, niemam bowiem wrażenia, żebyśmy rzeczywiście posiadali 12 klubów pierwszoklasowych w europejskiem tego słowa znaczeniu. Sędziowie zbyt surowi twierdzą, że jedynym pierwszoklasowym klubem w Polsce jest Cracovia, dla mnie nie ulega jednak wątpliwości, że należy tu zaliczyć także Pogoń i Czarnych ze Lwowa, Wisłę i Makkabi z Krakowa, B. B. S. V. z Bielska, Polonię z Warszawy i Wartę z Poznania. To jednak dopiero 8 klubów. O pozostałe cztery miejsca toczyćby się musiała walka między pozostałymi klubami »pierwszoklasowymi«. a jako najpoważniejsi kandydaci wystąpili tu zapewne Lechia ze Lwowa, Korona z Warszawy, Hakoach z Bielska, Polonia z Przemyśla, oraz ze dwa kluby z Poznania i z Łodzi. Stanowczo należałoby jednak podtrzymać wymóg, aby do pierwszej klasy mogły należeć tylko kluby odpowiednio zorganizowane i posiadające własne boiska.

Na okres kilku najbliższych lat, kiedy towarzystwa piłki nożnej w Polsce są dopiero »in statu nascendi«, kiedy obecnie jeszcze całe województwa (Białystok, Polesie, Wołyń, Nowogródek, Kielce) nie posiadają ani jednego towarzystwa piłki nożnej, a w każdym razie ani jednego, któreby należało do państwowego związku, przywilej zaliczania klubów do pierwszej klasy powinien sobie zastrzec P. Z. P. N., nie przekazując tego związkom okręgowym, gdyż te, jak obecnie niektóre związki, robią z tego prawa niewłaściwy użytek, obniżając z tego powodu jedynie wartość tytułu klubu pierwszoklasowego w Polsce.

W każdym razie nie powinno być dopuszczone, aby kluby świeżo zorganizowane, jak np. Warszawianka, które powinnyby zaczynać od klasy C. mogły być zaliczane do pierwszej klasy bez żadnych odpowiednich rezultatów sportowych, jedynie na podstawie uchwały walnego zgromadzenia związku okręgowego, uchwały zresztą nieznaczną większością głosów powziętej, jako rezultat rozmaitych taktycznych kompromisów wyborczych. Jedynym sposobem dla klubu klasy B. dostania się do klasy A. może być tylko i jedynie zdobycie mistrzostwa klasy B. Sprawa ta jest o tyle trudniejszą, że w obecnym chaosie organizacyjnym, nawet w związkach względnie bardzo licznych, jak np. w związku poznańskim, w r. 1921 mistrzostwa klasy B. i C. nie zostały przeprowadzone, dzięki czemu legalną drogą żaden z klubów klasy B. do klasy A. dostać się nie mógł.

W niektórych związkach (specjalnie mam tu na myśli Warszawę i Łódź) istnieje za wielka dysproporcja między ilością klubów klasy A. B. i C. Połowa, a nawet więcej niż połowa, zaliczana bywa do klasy A„ a to, co ma być zaszczytem i wyjątkowem uznaniem, staje się niemal regułą. To samo ma miejsce w Wilnie. Niemal wystarczy egzystować, aby być klubem pierwszej klasy. Trzebaby unormować stosunek proporcjonalny między klubami klasy A. B. i C. dopuszczając w najlepszym razie proporcji 1 : 2 : 4, a wtedy nietylko przynależność do klasy A. będzie zaszczytem, ale także i przynależność do klasy B. chlubnem wyróżnieniem, gdyż większość klubów należeć będzie do klasy C.

Przeglądając spis towarzystw, należących do związku okręgowego w Warszawie i Łodzi zauważyłem że zdumieniem, że związki te w odróżnieniu od Lwowa, Krakowa i Poznania, nie są bynajmniej związkami organizującymi pewne terytorjum, ale czysto lokalnymi związkami ograniczającymi się do jednej miejscowości. Związek warszawski poza Warszawą nie posiada ani jednego

towarzystwa, aczkolwiek sam widziałem, bawiąc w zeszłym roku przygodnie w Olkuszu i Lublinie, że na terenie b. Królestwa Kongresowego istnieją organizacje piłki nożnej i rozgrywane bywają matche. Związek Łódzki poza Łodzią posiada kontakt tylko z Pabjanicami, które są niemal przedmieściem Łodzi Jeżeli te dwa związki potrafią zorganizować i przyciągnąć drużyny prowincjonale, wtedy nie będzie wobec ich liczebności tak wielkiej dysproporcji między należącemi do nich klubami pierwszej klasy, a resztą. *Dr Mieczysław Orłowicz.*

Artykuł powyższy nadeszedł jeszcze przed Walnem Zgrom. P. Z. P. N., a więc przed zatwierdzeniem przez takowe pierwszoklasowości Polonii (Przemyśl), Rewery (Stanisławów), Warszawianki (Warszawa). Mimo to, a może właśnie dlatego, nabiera on tem większego znaczenia.

Redakcja.



Z ZAWODÓW NARCIARSKICH W WESTEROWIE. Thörn dobiega do mety.

Przed mistrzostwem Warsz. Z. O. P. N.

Dnia 12 marca br. rozpoczną się w Warszawie rozgrywki w piłce nożnej dla klubów klasy A. Związku Okręgowego. Skutkiem przejścia automatycznego do klasy A. drużyny A. Z. S. i przeniesienia do tejże klasy przez Walne Zgromadz. W. Z. O. P. N. — „Warszawianki" (o ile naturalnie decyzja ta nie zostanie skasowaną przez P. Z. P. N.), stanie do zawodów w tym roku 5 drużyn. Tym sposobem zapowiadają się one bardzo ciekawie, gdyż przy większej ilości rywali najrozmaitsze niespodzianki są bardziej możliwe, aniżeli, gdy do rozgrywek stawały, jak w roku ubiegłym, tylko 3 drużyny.

Trudno oczywiście przewidzieć ostateczny układ miejsc po zakończeniu mistrzostwa, lecz tem niemniej, na zasadzie obserwacji, można stawiać takie, lub inne horoskopy dla poszczególnych drużyn.

Przystępując do tego muszę odrazu zaznaczyć, że szanse są, bardzo nierówne i teoretycznie należałoby dzisiejszą klasę A. podzielić na dwie, przyczem do jednej zaliczyć wypadałoby zeszłorocznego mistrza „Polonię", a do drugiej cztery pozostałe drużyny. W tym bowiem układzie, jaki jest obecnie, zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że dawny mistrz zatrzyma swój tytuł, a właściwa walka toczyć się będzie nie o pierwsze, lecz o drugie, trzecie itd. miejsce. Są to jednak rozważania teoretyczne i jakkolwiek przypuszczam każdy orjentujący się w stosunkach okręgu Warszawskiego przyzna mi słuszność, trzeba przejść do rzeczywistości, gdyż rozgrywki w piłce nożnej, to loterja swego rodzaju, na wynik której składa się cały szereg czynników na pozór nawet błahych.

Przystąpimy zatem do przeglądu sił i skonstatowania szans poszczególnych drużyn, zaczynając od mistrza z roku ubiegłego. O ile ścisłe są dane, jakiemi rozporządzam, skład I. drużyny „K. S. Polonia" ulegnie jedynie nieznacznym zmianom w porównaniu do zeszłorocznego, a szkielet jej tworzyć będą nadal bramkarz, obrońcy i środkowy pomocoik (J. Loth, Czyżewski Marczewski i St. Loth) wypróbowani już w 40 grach ubiegłego sezonu. Trzech z wyżej wymienionych graczy powołano w grudniu do reprezentacyjnej drużyny Polski, co już najlepiej świadczy o ich sportowych zaletach i daje rękojmię, że i w tym roku będzie można na nich polegać. Pomoc wystąpi nieco osłabiona z powodu braku niezmordowanego Tad. Gebethnera, którego najprawdopodobniej zastąpi Szmidt; trzeci pomocnik Mück, pozostaje na swej pozycji. Najsłabszą częścią drużyny był atak, nie tyle może skutkiem obsadzenia go przez słabszych graczy, ile przez brak u nich jakiejkolwiek metody gry i celnych strzałów, co wszak jest podstawą przeprowadzenia i doprowadzenia do skutku (t. j. do uzyskania bramki) ataków. Ponieważ linja napadu również zostanie narazie niezmienionę, powodzenie drużyny zależeć jedynie będzie od tego, czy trener klubu p. Kimpton, zdoła podczas treningów (które trwają już od początku lutego) wykorzenić wymienione wady napastników, a wpoić w całość jego jakikolwiek system gry. W każdym razie, biorąc pod uwagę, że skład Polonii będzie tensam w którym biła ona zawsze okręgowych rywali, wczesne rozpoczęcie treningów (gdy inne kluby śpią jeszcze), oraz dobrze działającą organizację wewnętrzną klubu, można śmiało przewidywać iż *powinna* ona zdobyć mistrzostwo.

Drugie miejsce zajął w roku zeszłym K. S. Korona, najdawniejszy rywal Polonii, który narazie skutkiem wewnętrznych kataklizmów organizacyjnych przechodzi okres przełomowy. W każdym razie posiada Korona w swoim składzie paru wybitnych piłkarzy, jak Zoller, Żelechowski, do poziomu gry których stara się podciągnąć cały zespół, niestety zbyt często zmieniany. Jeżeli zatem klub cały stanie raz nareszcie na prawdziwie mocnych i zdrowych podstawach, to przy dużej dozie ambicji, no i tradycji niebezpiecznego rywala Polonii, można spodziewać się odeń dobrych wyników w pracy sportowej.

Trzeci z kolei, Wojskowy Klub Sportowy, jest zaiste zagadka, jeżeli chodzi o jego organizację wewnętrzną. Odbiło się to zawsze na jego drużynie, która nigdy nie występowała (z zasady) dwa razy w jednakowym składzie, a przez to nie była rywalem poważnym ani Polonii ani Korony. Przypuszczać jednak należy po pewnych oznakach, ze w tym roku nastąpią u niego pewne zmiany na lepsze, a drużyna licząca w swym składzie kilku starych i wytrawnych piłkarzy, jak Misiński, Sobolda, Stopa, postawiona zostanie na wysokim poziomie.

Nowo zaliczony do klasy A. mistrz klasy B. — AZS jest bodaj tą drużyną, po której najwięcej można sobie obiecywać.

Nadzieje te można opierać na fizycznych zaletach jej graczy, kolosalnej ambicji, która cechuje wszystkie stowarzyszenia akademickie i unormowanej wewnętrznej organizacji klubu. Jeżeli A. Z. S. będzie trenował i grał z takim zapałem, jak przy końcu sezonu minionego, to rozporządzając takiemi jednostkami przebojowemi, jak Tupalski i Krieger (w ataku) i dobrym bramkarzem (Szamota) może pretendować śmiało do zajęcia drugiego miejsca w mistrzostwie.

A teraz kolej na Warszawiankę, najmłodszy z prawdziwych klubów sportowych stolicy. W 1920 r. (zima) powstał on z 2 drużyn juniorów K. S. Polonia, a idąc siłą inercji swego macierzystego ośrodka, w ciągu jednego roku potrafił zdobyć sobie opinję sympatycznej organizacji, wynikami udowadniając swe pretensje do zaliczenia go do klasy A. „Warszawianka“ posiada najbardziej jednolity charakter i styl gry ze wszystkich drużyn okręgu, gdyż gracze jej przeszli doskonałą szkołę treningu jako juniorzy Polonii, jeżeli zatem nie A. Z. S. to ona zdobędzie z pewnością drugie miejsce w rozgrywkach.

Tyle co do drużyn klasy A. Raz jeszcze proszę o pobłażliwość dla moich przewidywań, gdyż czynię je wszak, nie widząc drużyn w żadnej grze, co kolosalnie ułatwia obserwacje. Sądzę jednak, że zbytnio od rzeczywistości nie odchyliłem się.

Co do rozgrywek w klasach B. i C, to narazie stwierdzić jedynie trzeba, że odbędą się one normalnie i że zaliczano do nich ogółem około 10 drużyn. *Il. J.*

Cracovia w Pradze.

W dniu 4. i 5. marca br. zmierzy się nasza mistrzowska drużyna poraz pierwszy z dwoma potężnymi przeciwnikami o równej sile, Unionem Žižkov i znaną Slavią. Pierwsze zawody z Unionem, który nie wiele ustępuje Sparcie, Cracovia musi rozegrać z nasilniejszym składem. Union Žižkov zajmuje trzecie miejsce w mistrz. Pragi. Udało się jemu też pokonać Slavię. Bardzo dobrym graczem w Union jest bramkarz Kaliba, reprezentatywny gracz Pragi i Czecho-Słowacji. Gra Unionu jest prowadzoną fair, w czem się wybitnie różni od Sparty. Prasa hiszpańska jest pełną pochwały dla Unionu i stawia go ponad Spartę. Union Žižkov uzyskał z Barceloną zaszczytny wynik 0:1, a to tylko dzięki fenomenalnej grze bramkarza Barcelony Zamorry i obrońcy Planasa. Sparta przegrała z tą samą drużyną 0:2. Napad Unionu jest bardzo groźny, szczególnie lewy łącznik Dworaczek należy do niebezpiecznych strzelców. Zadaniem obrony Cracovii będzie mieć Dworaczka na oku. W tem spotkaniu szanse obu drużyn są równe, tylko własne boisko przemawia za Unionem.

W drugich zawodach ze Slavią zetrze się Cracovia z groźniejszym przeciwnikiem. Drużyna Slavii pod kierownictwem szkockiego trenera Maddena przyswoiła sobie zupełnie system szkocki. Slavia straciła najlepszych graczy, jak Belka, Baumruck, Koschek, Bohata i td. Pozostał jej jedynie najlepszy obecnie napastnik Czech, Vanik. W mistrzostwie Pragi zajmuje Slavia drugie miejsce po Sparcie. W Slavii gra 5 reprezentatywnych graczy: Chana, Raca, Ploda, Burger i Vanik. Z międzynarodowych wywyników Slavii w bieżącym i ubiegłym sezonie zasługują na uwagę Sp. Vg. Fürth 0:4, Rapid, 2:0, Akademisk Boldklubben 3:1, N. A. C. Breda 2:0, Sparta 1:0 i 1:2, Amatorzy 1:3, Slovan 2:0, Rudolfshügel 2:1. Prócz zwycięstwa nad Akademisk Boldklubben, mistrzem Danji i nad Spartą, osiągnięte wyniki nie są bardzo imponujące. — Obrona Slavii ma swoją ostoję w bramkarzu Chana i backu Raca. Prawy back Nytl spełnia zwykle funkcję czwartego pomocnika. Pomoc Cracovii jest w całości lepszą, niż pomoc Slavii. W napadzie pierwszorzędną rolę odgrywa środkowy napastnik Vanik. Vanik i Alcantara (Barcelona), to najlepsi strzelcy na kontynencie. Cała pomoc i obrona Cracovii musi zwrócić swoją uwagę na Vanika. Jeżeli Vanik przed bramką jest w posiadaniu piłki, to goal pewny. Reszta napadu przeciętna. Lepsze szanse ma Slavia, po pierwsze dlatego, że Cracovia wystąpi ze zmęczonym składem, mającym za sobą ciężki match przeciwko Unionowi, a po drugie zawody odbędą się na własnem boisku Slavii. — Przekonaliśmy się wprawdzie już w Budapeszcie, że zmęczona Cracovia stawiła w drugim dniu silniejszemu przeciwnikowi M. T. K. zacięty opór, tak, że na matchu ze Slavią ma także niezłe szanse i może bodaj uzyskać rezultat nierozstrzygnięty.. Nie wiemy jeszcze, czy Cracovia jest po tak długiej pauzie, jeszcze ową Cracovią, która w dniu 1. i 2. października osiągnęła takie chlubne wyniki w Budapeszcie. Zaraz na początku sezonu i bez odpowiedniego treningu rozgrywać matche z zagranicznymi klubami, będącymi chlubą swego kraju, nie powinnaby Cracovia. Powinna naśladować wiedeński Rapid, który przed wyjazdem do Hiszpanji trenował codziennie i rozegrał match przyjacielski z silnym klubem drugoklasowym Sturm 1914.

Podajemy kilka interesujących dat z historji Slavii. Sportowni Club Slavia został założonym w r. 1892. Piłkę nożną uprawia Slavia od r. 1895. Pierwszy większy międzynarodowy sukces osiągnęła Slavia w r. 1899, bijąc słynną angielską drużynę amatorską Oxford University w stosunku 3:0. Od r. 1900 Slavia grała z najlepszemi drużynami w Europie. W latach 1900—1910 Slavia dzierżyła bezustannie tytuł mistrza kontynentu. Wówczas uzyskała Sławia następujące senzacyjne rezultaty: w r. 1906 Slavia bije mistrzowską drużynę poł. Anglji Southampton rekordowo 4:0, z najlepszą drużyną w Europie Celtic grała Slavia 1:1, w tym samym czasie pobiła team budapeszteński 15:1, szkocka drużyna Aberdeen, krtóra pokonała Wisłę 9:1 i 8:1, została przez Slavię 3:2 pobitą. Dalsze rekordowe wyniki były: Leipziger B. S. 10:0, Dresdner S. C. 10:0, Freiburger F. V. 5:0, Team Monachjum 13:0, Team Zurychu 7:0. W ostatnich dwóch latach wyniki były następujące. Servette 4:0, St. Gallen 5:1, Akademisk Boldklubben 3:1, N. A. C. Breda 2:0, Malmö 7:1, Team Kopenhaski 2:0, Olympia (Lipsk) 3:0, Rapid 2:0. *F. A.*

W sprawie Pol. Zw. Szermierczego.

Szanowna Redakcjo! Na stronie drugiej „Tygodn. Sportow.“ Nr. 41. z 17 lutego br. jest ogłoszony w rubryce „Glossy“, artykuł p. dr. Jerzego Pogonowskiego pt. „Jeszcze o komisji organizacyjnej Polskiego Związku Szermierczego“.

P. dr. Pogonowskiemu, którego znam osobiście z czasu mej działalności w Lwow. Kl. Szerm. i zaliczam do mych uczniów, odpowiadam w celu wyjaśnienia sprawy:

Nie moją rzeczą jest, mięszać się w zatargi Klubów, Komitetów itp. Będąc zawodowym szermierzem, oddaję się wyłącznie memu zawodowi i poświęcam się w zupełności i całą duszą jego sprawom.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż z powodu braku fachowych sił, są moje zapatrywania czasem pożądane, tembardziej, iż jestem od 30 lat mistrzem szermierki i ze względu na moje stosunki i wiadomości sportowe, zdanie moje — w niektórych kierunkach sportu — uważane jest za miarodajne.

Otóż stało się tak, iż zostałem zaproszony jako sędzia na dzień 6 stycznia br. do Warszawy, gdzie miały się odbyć zawody szermiercze.

Ponieważ zawody odpadły, natomiast miała odbyć się — w miejsce tychże — Akad. Szerm., pojechałem z własnego impulsu do Warszawy, by choć nieczynnie, ze względu na ówczesny stan mego zdrowia — wziąć w niej udział.

Komitet tamtejszy prosił mnie, bym jeszcze jeden

dzień w Warszawie pozostał i życzenie to spełniłem, gdyż następnego dnia miało się odbyć zebranie, na którem miały być omawiane sprawy sportowe.

Na zebraniu tem wspomniałem, iż miałem nadzieję spotkać na niem członków Lw. Kl. Szermierczego.

Będąc sam członkiem tego Klubu, do którego zostałem jednogłośnie i bez Ballatage w czasie mej działalności w tymże Klubie w maju 1921 r. przyjętym, miałem pełne prawa nazwać się członkiem Lwow. Klubu Szerm. Podkreśliłem jednakże, iż nie jestem ani delegatem, ani upoważnionym przedstawicielem pow. Klubu, zatem nie mogę żadną miarą niczego rozstrzygać. Będąc przecież jednak jedynym, obecnym członkiem Lw. Klubu Szerm., broniłem praw tego Klubu, jak również byłem rzecznikiem spraw sportowych wogóle. Uczyniłem to w ten sposób, iż zaznaczyłem jaknajwyraźniej, że tak wielkiej wagi postanowienia nie mogą zapadać pod nieobecność jedynego dziś w Polsce samodzielnego klubu, jakim jest Lwow. Kl. Szerm., stawiając wniosek, by zaproszono wszystkie kluby i zainteresowanych, celem wspólnego rozwiązania zagadnień z dziedziny szermierki.

O ile sobie przypominam, wniosek ten przeszedł i zebranie takie miało się niebawem odbyć.

Mam to silne przekonanie, iż będąc wówczas jedynym członkiem Lw. Klubu Szerm. postąpiłem odpowiednio, tembardziej, iż miałem tylko na celu ochronę słusznych prawitego Klubu.

Odpieram zatem stanowczo niesłuszny, bo niezgodny z prawdą, zarzut p. dr. Pogonowskiego, bym występował samozwańczo jako reprezentant, lub upoważniony przedstawiciel Lwow. Kl. Szermierczego.

Eugeniusz Linnemann.

Otrzymaliśmy powyższe wyjaśnienie, które chętnie umieszczamy i sądzimy, że zainteresowane sfery zabiorą jeszcze głos w tej materji. Byłoby jednak koniecznem, aby omawiano realnie tę kwestję tj. jak doprowadzić do porozumienia i ustalenia jednej Komisji Organizacyjnej Polsk. Zw. Szermierczego.

Organizacja sportu bokserskiego w Polsce.

Na nadzwyczajnym Zjeździe delegatów Państwowych Związków Sportowych, odbytym w Warszawie z inicjatywy PKIO, w dniu 30 października 1921 r., po referacie d-ra Orłowicza, na wniosek p. Tadeusza Kuchara ze Lwowa, ówczesnego prezesa Polskiego Związku Lekko-Atletycznego, zapadła uchwała, polecająca PKIO, jako zastępującemu tymczasowo zarząd Związku Związków Sportowych w Polsce, podjęcie inicjatywy w sprawie zorganizowania Państwowych Związków tych działów sportu, które dotychczas organizacji tej nie mają. Należy do nich także sport bokserski.

Wykonywując powyższą uchwałę Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich postanowił na posiedzeniu w dniu 11. stycznia 1922 r. za pośrednictwem prasy sportowej, wobec tego, że żadne towarzystwo specjalnie bokserskiemu sportowi poświęcone w Polsce nie istnieje, zwrócić się do wszystkich towarzystw sportowych i gimnastycznych, uprawiających sport bokserski o podanie swych adresów Polskiemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich w Warszawie, ul. Wiejska Nr 11. O ile organizacji takich znalazłaby się dostateczna ilość, przyszły zarząd Związku Związków Sportowych w Polsce przystąpi do organizacji „Polskiego Związku Bokserskiego“, który zajmie się pracą nad rozwojem tego sportu w Polsce i corocznem urządzaniem mistrzostw państwowych.

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Z Wojskowego Klubu Sportowego — Warszawa. Dnia 20 lutego odbyło się zebranie sekcji piłki nożnej WKS z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności sekcji w r. 1921, 2) Wybory do Zarządu sekcji, 3) Zestawienie składu drużyn i wybór kapitanów, 4) Sprawa rekwizytów sekcji, 5) Ustalenie treningów, 6) Program zawodów, 7) Wolne wnioski. Obradom przewodniczył kpt. Geib, sekretarzował ppor. Burghardt.

Sprawozdanie przedstawione przez kpt. Misińskiego przyjęto do wiadomości bez żadnej dyskusji. Do Zarządu sekcji powołano mjr. Krzyskiego na prezesa, kpt. Geiba na wiceprezesa, ppor. Burghardta na sekretarza, oraz por. Soboltę na gospodarza. Nad ustaleniem składu drużyn wyłoniła się dłuższa dyskusja, owocem której były dwa wnioski: 1) kpt. Misińskiego, żądający utworzenia osobnej drużyny oficerskiej i podoficerskiej, oraz trzeciej drużyny reprezentacyjnej, do której wchodziliby najlepsi gracze jednej i drugiej drużyny; 2) por. Stopy, który żądał stworzenia drużyn mieszanych, a różniących się tylko między sobą poziomem gry. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek por. Stopy. Kapitanem drużyny reprezentacyjnej, wobec rezygnacji kpt. Misińskiego, wybrano por. Stopę.

Przybory dla drużyn mają być uzupełnione w drodze zakupów z uzyskanej pożyczki. Zaapelowano również do członków, ażeby niektóre rzeczy sprawili sobie sami, z tem jednak, że wydatek ten zostanie im w przyszłości przez klub zwrócony, a zakupione przedmioty przejdą na własność klubu. Sprawę kostjumów dla drużyny reprezentacyjnej przekazano Zarządowi sekcji do załatwienia.

Program zawodów obejmuje narazie rozgrywki o mistrzostwo okręgowe, oraz zawody z innemi drużynami, bądź to wojskowemi, bądź też cywilnemi. Ze względu na brak terminów rozgrywek o mistrzostwo, którą to sprawę polecono załatwić sekretarzowi sekcji, ustalenie choćby jakiegoś prowizorycznego programu stało się niemożliwem. Z tego też powodu, sprawę tę przekazano do dalszego załatwienia Zarządowi. Ze względu na charakter klubu, którego zadaniem jest propaganda sportu w wojsku, postanowiono się zwrócić do WZOPN z prośbą o zezwolenie na nieograniczone rozgrywanie matchów z drużynami pułkowemi, nienależącemi do WZOPN. Treningi drużyn ustalono na wtorek i czwartek każdego tygodnia. Treningi te narazie, aż do otwarcia własnego boiska, odbywać się będą w Parku Sobieskiego (Agricola) o godz. 4 min. 30 popołudniu. Tymczasowo jednak z powodu bardzo rozmokłego boiska w Agricoli, postanowiono trenować na boisku Szkoły Podchorążych. Pierwszy trening naznaczono na dzień 25 lutego br.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę lokalu klubowego, w której to sprawie postanowiono ostatecznie zwrócić się do Zarządu Wojsk. Klubu Sport. Kpt. Geib przedstawił również wniosek Zarządu WKS co do podwyższenia wkładki członkowskiej do 100 Mk. rocznie, oraz wpisowe, na 500 Mk. jednorazowo, zastrzegając się, że nie przesądza on jeszcze uchwały, jaka w tej mierze zapadnie na Walnem Zebraniu WKS. Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie. *A. Burg.*

Kolarstwo.

Walne Zgromadzenie Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów odbędzie się w niedzielę, dnia 5 marca br. o godzinie 10-tej min. 30 przedpołudniem, w sali Hotelu Saskiego przy ul. św. Jana l. 6, I. p.





Z MATCHU HOCKEY'OWEGO A Z. S. — POLONIA W WARSZAWIE. Fot. St. Loth.
1. Rozpoczęcie gry. 2. Rzut wolny pod bramką Polonii. 3. Polonia atakuje.

Państwowa Rada Wychowania Fizycznego.

W sobotę 25 bm. przez kilkanaście godzin obradowała ta naczelna instytucja dla polskiego wychowania fizycznego.

Omawiano sprawę powszechnego przysposobienia wojskowego młodzieży, przyczem powszechność odrzucono, przyjmując ją tylko dla młodzieży szkół średnich. Natomiast przyjęto zasadę powszechnego wychowania fizycznego, rozciągając jego przymus na całą młodzież, niezależnie od płci.

Najciekawsze dla sportu polskiego były obrady w sprawie udziału Polski w Olimpjadzie Paryskiej 1924, która to sprawa stała się aktualną po naszym artykule „W roku 1924".

Dzięki wymownym argumentom przedstawiciela Polski w Paryżu, wybitnego rzeźbiarza i miłośnika sportu, prof. Wittiga, uchwalono zwrócić się do Ministra Publ., by wniósł jak najszybciej do Rady Ministrów sprawę budżetu, przygotowania ekspedycji i samego pobytu delegacji w Paryżu.

„Całe zebranie, trwające około 12 godzin, było przykrą walką dwóch odłamów. Ludzi, którzy zupełnie nie potrafią się orjentować w europejskim kierunku wychowania fizycznego przez sport i błądzą w zamierzchłych epokach zeszłego wieku — gimnastyki, sokolstwa i strzelectwa — oraz drugich, którzy pojęli, na czem dziś można oprzeć i spopularyzować wśród szerokich mas hasła wychowania fizycznego i chcą iść do celu szlakami wielkich demokracji Zachodu, gdzie do takiego np. „biegu na przełaj" staje tysiąc i więcej amatorów. Pierwszych, tak już dziś rażących w instytucji, która ma przecież reprezentować i rozwijać naszą tężyznę narodową, przedstawiała grupa z drem Zawadzkim (Min. Ośw. Publ.) na czele. Drugim, z rozumiejących współczesne prądy w wychowaniu fizycznem, przewodzili z zapałem prof. Wittig z Paryża, dr Orłowicz (Min. Rob. Publ.) i Garczyński (Pol Kom. Olimp.).

W taki sposób charakteryzuje krótko p. Z. B. przebieg obrad R. W. F w numerze „Rzeczypospolitej" z d. 26 lutego. Dokładne sprawozdanie z tego interesującego posiedzenia i dosłowny tekst uchwał, które mamy przyobiecane od dra Orłowicza, pomieścimy w następnym numerze „Tygodn. Sport.".

Ciężka atletyka.

Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz odniósł znów świetne zwycięstwo w Nowym Jorku nad Amerykaninem Caddock'iem. W pierwszem spotkaniu zwyciężył Cyganiewicz (w 25-ciu minutach), w drugiem Amerykanin po 10 ciu minutach; w decydującem spotkaniu wygrał po półgodzinnej walce Zbyszko.

W Warszawie już od 21 lutego odbywa się w sali Colosseum międzynarodowy turniej walki francuskiej o nagrodę imienia Pytlasińskiego.

Rozmaitości sportowe.

K. S. Korona w Warszawie, jak się z pewnych źródeł dowiadujemy, zamierza przeprowadzić wewnętrzną gruntowną sanację stosunków, zrywając swą zależność organizacyjną od W. Tow. Cyklistów. Można tylko przyklasnąć inicjatywie ludzi, którzy podejmują się to przeprowadzić i zapewnić im, że opinja publiczna będzie zawsze za nimi.

Warszawski AZS nosi się z zamiarem sprowadzenia sobie na sezon wiosenny trenera lekko-atletycznego z Finlandji. Jeżeli się to uda, posiądzie stolica drugiego wybitnego fachowca, którego zadaniem będzie podniesienie poziomu sportu na razie do norm choćby lwowskich.

W miesiącach zimowych członkowie K. S. Polonji uprawiają w lokalu klubu „Ping Pong" tj. tennis pokojowy na stole, do którego używane są małe rakiety drewniane i piłeczki celluloidowe. Trener Kimpton przywiózł wzór tej gry z Anglji i uważa ją jako doskonały środek dlo wyrabiania orjentacji wzrokowej wśród graczy.

Rozgrywki o mistrzostwo okręgowe Warszawskiego ZOPN rozpoczną się dnia 11 marca i będą trwały do dnia 14 maja br.

Dnia 17 kwietnia (Wielkanoc) team Warszawy ma rozegrać pierwszy w tym sezonie match międzymiastowy.

Warszawianka obok zakontraktowanych z Wartą i kilkoma drużynami z Wilna, prowadzi rokowania z Makkabi (Kraków), Pogoń (Lwów), Czarni (Lwów), ŁKS (Łódź) i innemi, a także projektowanych jest kilka matchów z drużynami zagranicznemi, które będą grały w Warszawie.

Rada Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej obradowała dnia 25 lutego o rzeczach niezmiernej wagi, jak projekt ustawy na Sejm, ulgi dla towarzystw i innych.

W Rewlu (po estońsku Talin) urządzone będą 29 i 30 kwietnia br. zawody sportowe pod nazwą „Olimpjada sportsmenów Bałtyckich". Inicjatywę urządzenia zawodów wzięło na siebie stare towarzystwo sportowe „Kalew".

W Kownie zaczął wychodzić ilustrowany miesięcznik sportowy pod tytułem „Lieturas Sportas".

Litewskie związki sportowe już otrzymały zaproszenia na Olimpjadę do Rewla.

Celtic prowadzi w lidze szkockiej przed zeszłorocznym mistrzem Glasgow Rangers.

W Dublinie odbędzie się w sierpniu pierwsza narodowa olimpjada irlandzka.

Makkabi (Mor. Ostrawa) wyjeżdża na Wielkanoc na tournee do Francji.

Reprezentacja Francji gra w czerwcu w Norwegji.

Teplitzer FC gra 30 kwietnia i 1 maja z Boldkluben of 93 w Kopenhadze.

Skład reprezentacji Pragi na match Praga — Paryż jest następujący: Kaliba i Mila (Union), Seifert, Stepan i Hajny (Viktoria), Mika (Union), Plodr (Slavia), Meduna (Sparta), Vanik (Slavia), Dvoracek i Cisar (Union). Rezerwa: Kada (Sparta), Vlcek (Cechie), Kuchar (Union), Krejci i Bohata (Vrsovice), dr Krasa (Union).

DFC gra 9 kwietnia br. z VFB Leipzig w Pradze.

Tournee do Ameryki zamierza urządzić Węgierski Związek Footballowy po matchu Niemcy — Węgry w dniu 2 lipca w Hamburgu.

Podarunki Czechów dla Włoch. Z okazji matchu międzypaństwowego Włoski Związek otrzymał statuę, a gracze włoscy plakiety.

Na Węgrzech utworzono nowe Kollegjum Sędziów.

Gradjanski gra 25 i 26 marca z Barceloną, a 1 i 2 kwietnia z Europe w Barcelonie.

3 drużyny angielskie będą bieżącego roku gościły w Barcelonie, a mianowicie: Crock Town FC, Civil Serwice FC i Ilford FC.

Celtic gra ze Spartą w Pradze.

TAP (Towarzystwo Atletyki Polskiej) odbyło już trzy zebrania organizacyjne.

Personalia sportowe.

Dr Orłowicz został wybrany generalnym sekretarzem Związku Związków Sportowych w Polsce. Zdaje się, że lepszego wyboru nie można było uczynić.

Linnemann Eugenjusz, znany mistrz szermierki, powołany został na nauczyciela szermierki na Państwowych Kursach Wychowania Fizycznego w Krakowie.

Edward Kleinadel, powołany został na stanowisko członka Zarządu KS Polonji, opróżnione wskutek rezygnacji Jana Hersego.

Braun i Molnar zostali na ostatnich treningach na boisku pokrytem jeszcze lodem, tak pokaleczeni, że dłuższy czas nie będą mogli grać.

Anton Johansson, były sekretarz Szwedzkiego Zw. footballowego, został obecnie wybrany prezesem.

Amsel zgłosił swoje przystąpienie, nie jak wpierw podano do MTK, lecz do FTC.

Stefan Friedrich, były węg. prezydent ministrów, został prezesem Węgierskiego Związku footballowego.

Boas (Holandja) prowadzi zawody Niemcy — Szwajcarja i jest proponowanym także do prowadzenia matchu Włochy — Finlandja w dniu 9 kwietnia w Medjolanie.

Mutters, sędzia holenderski, ma prowadzić match Praga — Paryż.

Wyniki zagraniczne.

Turyn. Czecho-Słowacja — Włochy 1 : 1 (0 : 0). W 7-mej min. po pauzie strzela Balouceri bramkę dla Włochów. W 6 min. przed końcem Janda wyrównuje. U Czechów był Kaliba (Union Žižkov) najlepszym na boisku.

Norymbergja. Niemcy połud. — Austrja dolna 2 : 0 (1 : 0). W 12 min. uzyskuje Seiderer (Niemcy poł.) po rzucie z korneru pierwszą bramkę, a w 7 min. po pauzie Träg drugą. Widoczna przewaga zwycięsców. Fischera i Kurz w zupełności zawiedli i tylko dzięki dzielnej obronie Brazdy (zamiast Janczika) przewaga Niemców cyfrowo niewykazana. Sędziował p. Birrle (Szwajcarja).

Berlin. Berlin — Monachjum 2 : 1 (0 : 0).

Wrocław. Teplitzer Fussball — Sportfreunde 3 : 0 (2 : 0).

Stuttgart. Sportverein — Karlsruher FV 1 : 1.

Hamburg. Eimsbüttel — Union 4 : 4, St. Georg — Viktoria 3 : 1.

Brema Sportverein — Eintracht 3 : 1.

Praga. Slavia — Bratislava 3 : 0 (1 : 0). Slavia bez Vanika, Rady, Plodry i Fichty. Sparta — CAFK Vinohrady 4 : 3 (2 : 2). Sparta z 7 graczami z rezerwy. Viktoria Žižkov - Nuselsky SK 3 : 2 (1 : 1). Hoyer (wykluczony ze Sparty) grał we Viktorii Žižkov. Vrsovice — SK Lieben 1 : 1.

Pilzno. Union Žižkov — Ceski Lev 5 : 1 (2 : 0).

Wiedeń. Wszystkie matche zostały odwołane. Mistrzostwa rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę matchami: Rapid — Amatorzy, Rudolfshügel — Floridsdorf, Sportklub — Ostmark, Hertha — Simmering, Hakoah — Vienna, Admira — Wacker.

Budapeszt. MTK — Kispesti 2 : 0, FTC — Vasas 4 : 0.

Lipsk. Lipsk — Drezno 2 : 1 (1 : 1).

Londyn. Bradfort City — Manchester C 1 : 2, Burnley — Bolton Wanderers 2 : 0, Chelsea — Cardiff City 1 : 0, Liverpool — W. Arsenal 4 : 0.

Lekka atletyka.

W Berlinie na torze zimowym miały się odbyć międzynarodowe zawody. Stanęli jednak sami tylko Niemcy. Wyniki były następujące:

Bieg 800 m. — Beim 2 min. 9 sek.; bieg 60 m. — Heinhold 9 sek.; skok w dal — Kornberger 6·08 m.; chód 3 km. — Schwab 13 min. 6 sek.

29-ty „National cross-country“ o mistrzostwo Francji przyniósł nowe zwycięstwo Guillemot'owi (16.500 m. — 55 min. 45,2 sek.). Drugie miejsce zajął znany w Warszawie, Duquesne. Drużynowo wygrał bieg ten klub CASG.

Łyżwiarstwo.

Mistrzostwo Europy zdobył Finlandczyk Thanberg. Wyniki: 500 m. — 46,2 sek.; 1500 m. — 2 min. 38,3 sek.; 5 km. — 9 min. 52,2 sek. i 10 km. — 19 min. 30 sek.

Norweg Ström ustanowił rekord światowy w biegu na 5 km. Czas 8 min. 26,5 sek.

Z Wilna. 15-go stycznia br. odbyły się na torze łyżwiarskim w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego, pierwsze okręgowe zawody łyżwiarskie, urządzone staraniem Wileńskiego Tow. Łyżwiarskiego.

Do zawodów stanęła nikła garstka łyżwiarzy o niezbyt dobrym treningu. W biegu na 500 m. pierwszym był Chełmiński ($79^1/_5$ sek.), drugi przybył Turski ($81^1/_2$ sek.). W biegu na 1500 m. pierwszym był Chełmiński (4 min. $47^1/_5$ sek.), drugim Abramowicz (4 min. 48 sek.). Bieg na 5000 m. nie znalazł amatorów. Zawody popisowe wypadły słabo. *wues.*

Odpowiedzi Redakcji.

J. Brzeziński. — Sosnowiec. Prosimy owszem. Bardzo interesujące, tylko należycie opracowane. Na stałe też się zgadzamy.

T. G. — Warszawa. Przyjmujemy z przyjemnością. Każdy ma prawo do nas pisać. Umieścimy wszystko, o ile się tylko nada. Czekamy.

Student S. K. — Kraków. Prosimy czytać uważnie artykuły i notatki w sprawie lekkiej atletyki i wogóle treningu, umieszczone w wielu numerach naszego pisma. Nadto polecamy dzieła, podane już niejednokrotnie w odpowiedziach Redakcji.

A. Burghardt. Nie uwierzy Pan, że rzeczywiście nie możemy wprost znaleźć chwili czasu na odpisanie. Wszystko otrzymaliśmy. „Zasady“ pójdą. Tylko cierpliwości. Nasz stosunek do Pana w niczem się nie zmienił. Mamy obecnie już cały zastęp wiernych, przywiązanych, ideowych współpracowników. Dziwi nas, iż taki „Moloch“ ze swoimi niesmacznie głupimi i bezdennie pornograficznemi artykułami tandeckiego, krowoderskiego humoru, może Pana poruszyć. „Oficjalny organ“ staje się powoli skutkiem tych „humorów sportowych“ oficjalnem pośmiewiskiem. Zamienia się on w organ bocianowy, szczutkowy, a odróżnia się od nich tem że jest suchy i nudny, a napuszony. Moloch fenicki pożerał ofiary składane bóstwu. Obawiamy się, by Przegl. Sport. nie stał się ofiarą „Molocha“ krakowskiego.

Michał N. — Łódź. Wiersz zbyt genjalny, musimy zaczerpnąć specjalnego natchnienia do przestudjowania i przejęcia się nim. Obawiamy się, że czytelnicy nasi go nie strawią. Nasz kosz redakcyjny jest natomiast głodny, szczególnie poezji footballowej już dawno nie jadł. Pozwoli Pan zatem ten krótki wierszyk jako leguminę dla naszego biedaka.

„Eog“ — Warszawa. Niestety nie nadaje się. Jest to bowiem zbyt obszerna i detajliczna satyra feljetonistyczna. Reflektujemy natomiast na stałą współpracę, naturalnie o ile prace nadadzą się do druku. Prosimy i czekamy. Manuskrypt zwróciliśmy.

M. L. — Warszawa. Zmienimy nieco i pójdzie. Może pomoże i poskutkuje.

Red. Malicki — Warszawa. Prosimy wybaczyć nam milczenie. Faktycznie przeładowani jesteśmy w pracy. Ciężka atletyka się rusza. Prosimy się skomunikować z dotyczącemi sferami, dokładne i wyczerpujące informacje zebrać, także zdjęcia. Czekamy z podziękowaniem.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowe